Nr. 111. Kraków, dnia 17 Maja — Niedziela Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, *16 maja.*

Z kilku stron kraju dochodzą nas wieści o kandydaturach, które możemy objąć jednem wspólnem mianem kandydatur bezmyślnych. Różne mogą być kryterya, któremi się wyborcy posługują przy wyszukiwaniu kandydatów. Przy nierozwiniętem u nas jeszcze życiu politycznem, wobec bardzo niedostatecznej organizacyi stronnictw — dość częste są wypadki, iż wyborcy nie bardzo ściśle biorą wyznanie polityczne kandydata, iż nawet wcale o program nie pytają. Ale mają przynajmniej inne w takim razie kryterya.

Oto — powiadają — p. X. ma w powiecie znaczne zasługi. Jako prezes rady powiatowej, albo członek wydziału powiatowego, zajął się drogami i doprowadził je do pomyślnego stanu, prowadził dobrze referat gminny i wpłynął na polepszenie gospodarki gminnej, albo założył powiatową kasę oszczędności i stojąc na jej czele, nietylko ją w porządku utrzymywał, ale do pewnej doprowadził świetności. Tem wszystkiem udowodnił szczerą, bezinteresowną chęć służenia krajowi i zmysł administracyjny. Jednem i drugiem może w Kole polskiem stać się użytecznym — nie pytajmy go o program polityczny, wiemy. że jest uczciwym człowiekiem — wybierajmy go.

Albo p. Y. — jest w pewnym specyalnym zawodzie biegły, wykształcony, doświadczony. Zna się gruntownie n. p. na podatkowości, albo na sprawach kolejowych, albo studyował szczegółowo kwestyę ekonomicznego położenia rolnictwa, albo jest dzielnym prawnikiem. Im więcej Koło polskie mieć będzie zawodowo wykształconych specyalistów, tem silniej potrafi w każdej kwestyi stawić czoło przeciwnikom, tem poważniej stanie w parlamencie, bo znajdzie dla każdej sprawy dzielnego referenta, tem łatwiej w obronie potrzeb kraju ustrzeże się błędów, jakie nieraz z nieznajomości rzeczy wypłynąć mogą. Wybierajmyż p. Y., nie pytając go o jego polityczne wyznanie wiary, o jego program.

Można się z takiem rozumowaniem nie zgadzać, jakoż i my się z niem nie zgadzamy, sądzimy bowiem, że w akcie politycznym, jakim są wybory, myśl polityczna przewodniczyć powinna. Ale nie można takiego rozumowania i dokonanych na tej podstawie wyborów potępić — bo bądź co bądź, wypływa to z obywatelskiego poczucia, ażeby krajowi dać dobrych reprezentantów, dzielnych obrońców. Można się przy tem omylić — bo największe przeszłe zasługi i najznakomitsze specyalne wiadomości jeszcze nie wystarczą, gdy nie kierowane do pewnego wytkniętego celu — ale w każdym razie za podstawę takiego nawet wyboru służy pewna myśl obywatelska.

Nie można jednak obronić się uczuciu najżywszego oburzenia, gdy się czyta o kandydaturach, w których nie wyraża się nawet taka myśl publiczna, ale wyraża się chyba sąsiedzka tyczliwość, czołobitność dla nazwiska starego, żadną nową zasługą nie opromienionego, albo nędzne bałwochwalstwo dla złotego cielca. Ten wymokły panicz, który młodość zmarnował przy zielonym stoliku i wśród bardzo wątpliwej wartości towarzystw — po co się pcha do poselstwa? Co z niego będzie? — jaki dla wyborców, dla Koła, dla kraju pożytek? Że się pcha, to mniejsza, to wolno każdemu, a „dobra opinia o sobie, to połowa szczęścia“. Ale co powiedzieć o tych, którzy zwartą falangą stają przy nim i z całą świadomością, że popierają zero moralne i intellektualne, rozdzierają sobie gardła, zalecając wysokie kandydata przymioty i świadomie oszukują wyborców? Co powiedzieć o komitecie miejscowym, który przecież ma być wyskokiem patryotyzmu i rozumu w powiecie, jeżeli stawia takiego kandydata tylko dlatego, aby nie przeszedł jakiś osobiście większości niemiły kandydat? Albo ów drugi: całe życie niczem się innem nie trudnił, tylko swojemi osobistemi interesami — sprawy krajowe nie obchodziły go wcale — nigdy niczego dla nich nie poświęcił, ani trudu myśli swej, ani grosza swego mienia, ani chwili swego czasu. Łaskę „krajowi“ uczynił, gdy się pozwolił wybrać radcą zawiadowczym w jakiej akcyjnej instytucyi o wysokich znaczkach obecności i obfitych tantyemach. A dzisiaj — kandydat! *Cui bono?* Jużci że nie dla kraju, bo uczuć miłości ojczyzny, których nie było za młodu, nie rozniecisz w sercu, które przez całe życie kochało tylko siebie, a myśli o szczęściu kraju i troski o ten kraj nie obudzisz w głowie, która całe życie myślała tylko o interesie.

Czy służba w reprezentacyi kraju ma być sportem dla paniczów, znudzonych już innemi rodzajami sportu i szukających nowej rozrywki? ma być sinekurą dla „geschaeftsmanów“, którym nie dość „praesenzmarków“, pobieranych w akcyjnych instytucyach, więc ich jeszcze w reprezentacyjnem ciele szukają? ma być wygodnym tylko pretekstem do przesiadywania w rozkosznej i tyle uciech dającej stolicy nad modrym Dunajem? ma być środkiem szybszego awansu dla urzędnika? a może środkiem chwycenia „posażnej jedynaczki“, której się zaimponuje tytułem „posła do Rady państwa“?

Takie zapytania zbyt często na myśl przychodzą, gdy się czyta o różnych pomysłach kandydatur, niczem, absolutnie niczem nieuzasadnionych i niezasłużonych a które z tego powodu nazwaliśmy „bezmyślnemi“. Kandydatury takie mogą chwilowo wydać się dogodnemi dla partyi rządzącej, bo tacy posłowie nikomu nie zamącą wody — ale z czasem mogą się one srodze pomścić, gdy przyjdzie sytuacya trudna, w której trzeba będzie oprzeć się o jakąś rzeczywistą siłę, a zamiast tej znajdzie się tylko — absolutną bezmyślność. Żeby się to nie stało, nad tem wyborcy sami niech myślą i radzą. Komitety centralne nic tu nie pomogą — kandydatury bowiem idą z dołu. Niechże one przedewszystkiem nie będą bezmyślne — bo z wiela złego, jakiego przy wyborach obawiać się można, to byłoby może najgorsze!

Listy z Górnego Śląska.

Nieraz wspominaliście w *Nowej Reformie* o potrzebie zajęcia się ludem czysto polskim katolickim, którego przeszło milion sto tysięcy na Górnym Śląsku zamieszkuje. Postaram się przeto zapoznać czytelników waszych z tutejszemi stosunkami, o ile zdołałem je zbadać obcując ciągle z ludem

Do rozbudzenia polskiej świadomości narodowej przyczyniła się w początkach *Gwiazdka Cieszyńska*, która między włościaństwem śląskiem rozchodziła się od powiatu raciborskiego. Następnie powstał *Katolik* w Mikołajowie, i z tego czasopisma lud się dowiedział, że nie tylko jest katolickim, ale i polskim, a więc, że od wynarodowienia bronić się musi, aby zachować wiarę ojców, zwyczaj i obyczaj polski, a ziemi Niemcom nie wydać na pastwę. Po *Katoliku* powstała *Gazeta Górno Śląska* w Bytomiu i *Goniec Górno-Śląski*, który jednak po dwu latach upadł z braku poparcia, gdy tymczasem *Gazeta* dotąd istnieje i dobry wpływ na ludność wywiera. Nadto na Górnym Śląsku czytają *Gońca Wielkopolskiego*, *Pielgrzyma* i *Przyjaciela ludu*. Pisma te rozbudziły bardzo ducha narodowego, mogą bowiem swobodniej pisać, gdy tymczasem *Katolik* i *Gazeta* zostają pod ścisłą kontrolą władz, wciąż są narażone na procesa, kary pieniężne, redaktorowie ich zaś idą zawsze do więzienia, ile razy zadrasną tutejsze władze. lub wystąpią przeciw gwałtownej germanizacyi ludu polskiego, broniącego się wytrwale i solidarnie od wynarodowienia, tudzież upadku moralnego i materyalnego.

Redaktorzy *Katoliku* odsiadywali po więzieniach i zapłacili tysiące marek od czasu istnienia. swego pisma. Nieraz zachwiany też bywał jej byt, lecz miał on poparcie u duchowieństwa i obecnie pozostaje w ręku zacnego kapłana, mając około 8000 abonentów, co mu przyszłość w zupełności zapewnia. *Gazeta Górno-Śląska*, jako pismo wybitnie narodowo-polskie, nie ma poparcia u księży na Górnym Śląsku i przytem jest więcej narażoną na prześladowanie władz, na procesa i kary pieniężne, przeto byt jej nie jest zapewniony i dlatego wychodzi raz na tydzień, co wcale nie wystarcza do walki z gwałtownym prądem germanizacyjnym na Górnym Śląsku.

Rozbudzenie się w ludzie świadomości narodowej polskiej zawdzięczamy także walce kulturnej i przymusowi nauczania dzieci w szkołach ludowych tylko po niemiecku, nawet pacierza, bo każde parcie siły musi wywołać odparcie. Skutkiem tego już obecnie rząd dostrzega. lecz nie chce się wyprzeć nauki „filozofa nieświadomości“ Hartmanna, który uważa *ausrotten* za jedyny sposób ucywilizowania narodu polskiego z pożytkiem dla swego *Vaterlandu* mającego świat obdarzyć jedynie zbawienną kulturą. Otóż ta kultura, którą tu lud nazywa *Byldungiem*, zdemoralizowała lud, zwłaszcza robotników, pracujących po fabrykach, kopalniach węgla, hutach etc. Dzieci polskie nie rozumiejąc po niemiecku, uczą się jak papugi, nie mogą rozwinąć swych umysłowych sił i zdolności, a kończąc szkołę w 15 roku, nie umieją ani po polsku, ani po niemiecku i stają się ciężarem dla rodziny, kraju i państwa. Nic dziwnego, że taki system pociągać musi za sobą demoralizacyę, ogłupienie i zdziczenie. Widząc tak smutne rezultaty *byldungu*, rodzice pilnie uczą dziatwę swoją w domu języka polskiego, a zwłaszcza pacierza, pieśni religijnych i religii, gdyż słusznie uważa lud wiarę i mowę ojców za jedyną obronę od moralnego spaczenia i wynarodowienia.

Wielu jest tu księży, którzy najobojętniej zachowują się w obec narodowej pracy, lecz jako katolicy wiedzą dobrze, iż pielęgnowanie języka polskiego jest znakomitym środkiem utrzymania go przy wierności dla kościoła katolickiego i dla tego miewają nauki w kościołach po polsku, pozwalaja śpiewać pieśni polskie i nie bronią ludowi modlić się na książkach polskich.

Zresztą lud górno-śląski bardzo jest przywiązany do mowy polskiej, zmusza więc księży do szanowania tej mowy w kościele i w domu. Przyznać trzeba, że lud ten poprawia skażoną przez niemczyznę mowę polską czytaniem książek i gazet polskich, co szczególniej spostrzegać się daje w okolicach odznaczających się dobrobytem.

Transwersalia.

(§) Z kolei transwersalnej rząd dotychczas mało miał pociechy, a tem więcej za to kłopotów. Najprzód, jakkolwiek budowa tej kolei postanowioną była ze względów strategicznych jeszcze za czasów ministerstwa ks. Auersperga, wypominano niejednokrotnie obecnemu gabinetowi ten mniemany podarunek dla Galicyi. Znanem jest także, jak przykre następstwa wynikły z oddania budowy generalnemu przedsiębiorcy, zamiast rozdzielenia jej na mniejsze losy i jak w skutek tego przy uchwaleniu budowy kolei transwersalnej morawsko-śląskiej zastrzeżono wyraźnie, że budowa nie ma być oddawaną generalnemu przedsiębiorstwu, lecz wykonaną losami. Nader przykre wrażenie zrobiły dalej zajścia parlamentarne i poza parlamentarne z przyczyny niewyjaśnionego dotąd dokładnie sposobu użycia bardzo znacznych kwot pod podejrzanym tytułem „Vorauslagen“. Budowa kolei transwersalnej była też punktem wyjścia całego ruchu o decentralizacyę kolei i jakkolwiek sprawa ta na razie z porządku dziennego dyskusyi publicznej zepchniętą została, to niewątpliwie niebawem znów powróci i będzie nadal jednym z ważnych postulatów polityki krajowej. W sprawie inkameracyi, a względnie odnowienia przywileju kolei Północnej ces. Ferdynanda, także istnienie kolei transwersalnej, którąby przez objęcie kolei Północnej połączyć należało z zachodnio austryackiemi kolejami skarbowemi, było głównym argumentem przeciwko przedłożeniu rządowemu i referatowi prof. Bilińskiego.

Prócz tego tak stan budowy na tej kolei, jak rozkład jazdy i urządzenie ruchu przewozowego dawały i dają ustawiczny powód do przeróżnych zażaleń.

Do tego wszystkiego przyłączyła się obecnie wielce niemiła sprawa wynagrodzenia przedsiębiorstwa budowy na tak zw. roboty nadkosztorysowe. Przy każdej większej budowie trafiają się roboty tego rodzaju i o ile nie przekraczają miary, są do pewnego stopnia złem koniecznem.

Jeżeli jednak roboty te przekraczają zwyczajną miarę, jest to dowodem, że kosztorys był niedokładnym i że budowa odbywała się w sposób nieprawidłowy. Przedsiębiorstwo budowy kolei transwersalnej rości sobie za wykonanie robót niby nadkosztorysowych pretensye, dochodzące do 6 milionów złr. Nie mając w tym względzie bliższych dat, nie możemy na razie sprawdzić, o ile pretensye te są urojone, a o ile rzetelne, w każdym razie skonstatować musimy fakt, że przedsiębiorstwo podnosi bardzo znaczne pretensye, i że rząd poczuwa się do obowiązku częściowego przynajmniej zaspokojenia tych roszczeń.

Żądać kredytu dodatkowego i usprawiedliwiać żądanie to w nowym parlamencie jest rzeczą wielce niemiłą a bez pieniędzy trudno się uporać z tak daleko idącemi żądaniami. W tem jakiś pomysłowy doradca ministerstwa wpadł na koncept nieco oryginalny, aby zapłatę robót nadkosztorysowych przy budowie kolei transwersalnej, przekazać kolei Karola-Ludwika i za to powierzyć jej cały ruch na galicyjskich kolejach skarbowych. Tym sposobem nie trzebaby żądania kredytu dodatkowego usprawiedliwiać w parlamencie, użalających się na brak wagonów etc. możnaby odesłać z pretensyami temi do dyrekcyi generalnej kolei Karola-Ludwika, a sprawa decentralizacyi kolei zostałaby zagwożdżoną na dobre.

Plan był zatem wcale niezły i przedstawiał wielce dogodny sposób wyjścia z tej sprawy — lecz niestety kolej Karola-Ludwika odmówiła i dlatego wszystko pozostało *beim Alten.*

Wybory do Rady państwa.

Prezydyum miasta Krakowa wydało następujące obwieszczenie:

Z powodu rozpisania przez Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa powszechnych wyborów deputowanych do Rady państwa z królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ułożoną została w myśl przepisu § 25 ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 l. 41 dz. u. p. z zastosowaniem się do postanowień ustawy z d. 4 października 1882 l. 142 dz. u. p., lista wyborców z miasta Krakowa, która w dniu dzisiejszym zostaje na dni ośm do przejrzenia

Z wystawy.

Stary mistrz, Juliusz Kossak, uświetnił naszą wystawę akwarelą dużych rozmiarów, obrazem pełnym młodzieńczej werwy w pomyśle i wykonaniu, a pełnym oraz tej właściwej mu męskiej siły, tego spokoju i pewności siebie w przeprowadzeniu tematu, w wyrażeniu intencyi, w użyciu potężnych środków swego niezrównanego pędzla. Obraz przedstawia scenę „spotkania Chmielnickiego z Tuhaj bejem“ według powieści Sienkiewicza. Nie ustępuje ilustracya obrazowi namalowanemu przez najznakomitszego kolorystę między naszymi powieściopisarzami, owszem, przewyższa go prawdą rysunku i trafnością charakterystyki, która mimo dosadności swej w żadnym szczególe nie razi przesadą. Na pierwszy rzut oka całą pojmujesz scenę, nie potrzebujesz czytać objaśnień, abyś ją zrozumiał i odczuł. Kilkadziesiąt tam postaci jezdnych, na małej skupiających się przestrzeni, a jednak nie masz tam ciasnoty, nie masz natłoku. Mimo szalonego ruchu, z jakim przypada kozactwo ku witającym je Tatarom, nikomu nie brak miejsca, a grupuje się wszystko tak swobodnie, rozczłonkowuje się tak wybornie i w tak zrozumiałą składa się całość kompozycyi, że ani chwili zastanawiać się nie potrzebujesz nad znaczeniem tej sceny. Nie gubisz się w jakiejś gmatwaninie wymuszonych dramatycznych poz i nieprawdopodobnych akrobatycznych łamigłówek; wszystko tam tak prawdziwe, tak naturalne, tak proste, iż nawet wysiłku ze strony artysty nie spostrzeżesz, tak ci się jasne wyrażenie prawdy „łatwem“ wydaje. Nie krzyczą na ciebie efektowne szczegóły: patrzaj na mnie! nie odciągają uwagi od głównej myśli, owszem każdy cię ku niej wiedzie. Nie potrzebujesz szukać bohaterów tej epopei, kulminacyjnego punktu kompozycyi, sam cię on uderza na pierwszy rzut oka: wśród gorączkowego ruchu otoczenia, dwie tylko postaci odbijają spokojem postawy, Chmielnicki i Tuhaj-bej, i ściągają twą uwagę dostatecznie tym spokojem, bez wszelkich sztuczek kolorystycznych i światłocieniowych fantazmagoryj. Prawdziwy artysta do takich środeczków uciekać się nie potrzebuje, tak jak znakomity pisarz nie potrzebuje podkreślać wyrazów i zdań, na których szczególny chce położyć nacisk.

Jakaż wyborna postawa bohatera! jak znakomicie odczuty tatarski gest powitania jego sprzymierzeńca i wyraz twarzy! jaka mistrzowska charakterystyka już nie w typie twarzy, ale w całej postaci i ruchu odmiennym kozactwa i Tatarów! W tej licznej drużynie hulaszczej kozaczyzny, noszącej znamiona wspólnego typu, nie ma przecież ani dwóch mołojców podobnych do siebie, nie ma ani jednej szablonowej figury; każdy obok plemiennych ma indywidualną postać odrębną. Każdy jest inny. Każdy człowiek i koń każdy. Wszyscy w biegu konia to strzelają z samopałów, to rzucają i chwytają czapki wyrzucone w górę: jakaż tu dla artysty szalona trudność, aby tej samej pozy, tego samego ruchu, tej samej postaci kilkakrotnie nie powtórzyć. A jednak i tutaj artysta z niezrównanem doświadczeniem i wprawą umiał uniknąć niebezpieczeństwa, bo w każdym z rzucających czapkę w górę, trafnie pochwycił inny moment tego ruchu. Drobny to na pozór szczegół, ale już on sam jeden świadczy o mistrzowstwie artysty, który w tym rodzaju malarstwa nie znajdzie sobie równego. Aby nakreślić te postaci, pełne życia i prawdy, nie ustawiał on zaiste w swej pracowni manekinów na drewnianych drążkach, ani sadzał na nich kostyumowanych modeli. Lepsze on miał modele i niewyczerpaną ich ilość w swej twórczej wyobraźni w swem doświadczeniu i artyzmie.

Obok tego znakomitego utworu, znajduje się obecnie na wystawie druga przepyszna akwarela mistrza Kossaka, przedstawiająca „Kompanionów Kmicica“; rzecz wzięta z najnowszej, drukującej się teraz powieści Sienkiewicza. Scena pełna życia i humoru. Akwarelę tę nabyło Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych do rozlosowania.

* * *

Z prawdziwą przyjemnością zapisać dziś możemy w naszem sprawozdaniu po świetnym utworze ojca, nazwisko syna, który wystawił duży obraz olejny: „Cześć poświęceniu“. Rzecz przedstawia epizod wojny z r. 1831. — Z pola walki, unoszą żołnierze ciężko rannego oficera, na którego piersi błyszczy krzyż legii honorowej. Obok noszy postępują dwie młode i piękne siostry miłosierdzia; na ramieniu jednej z nich wspiera się drugi ranny, mogący jeszcze dowlec się sam do ambulansu. Kondukt ten, idący drogą, przechodzi właśnie koło trzech jezdnych, patrzących na pole bitwy: to pułkownik, adjutant i ordynans. Oficerowie salutują w cześć walecznych i w cześć poświęceniu. W głębi toczy się bój, widać to po eksplozyi wylatującego w powietrze jaszczyka i po ruchu pełnym ekspresyi jednego z żołnierzy dźwigających rannego.—Temat bardzo wdzięczny, pięknie pomyślany i przeprowadzony z talentem. Kontrast między grozą walki tchnącemi wyrazami twarzy żołnierzy i rannych a pełną słodyczy i spokoju twarzą siostry miłosierdzia, na każdym musi wywrzeć zamierzone przez artystę wrażenie. Pod względem rysunku, kolorytu, perspektywy, obraz niniejszy Wojciecha Kossaka, acz w ważniejszych swych partyach nazbyt traktowany szkicowo, stanowi jednak tak wymowny dowód prawdziwego postępu utalentowanego młodego artysty, iż tę wzmiankę najszczerszem powinszowaniem zakończyć się nam godzi. Pierwsze utwory Wojciecha Kossaka, które się niegdyś pojawiły na Wystawie, uprawniły nas do nader pięknych nadziei o jego artystycznej przyszłości. W następnych nie upatrywaliśmy ich spełnienia, dziś jednak z zupełną otuchą wyrzec możemy, iż się zaczynają ziszczać.

* * *

Jako wzór niedościgniony przyświeca Terburg salonowym nowelistom sztuki malarskiej. Jest on także wzorem Józefa Wodzińskiego. Niejednym już obrazem, sympatyczny ten artysta, dał nam poznać swój talent. Cztery w roku przeszłym a siedm w zaprzeszłym zdobiło salę wystawy. Wiernie on trwa w obranym kierunku, do którego szczególne pociąga go zamiłowanie, a które zdaje się najbardziej odpowiadać właściwościom jego talentu i bogatemu zasobowi sumiennych studyów, oraz nabytego doświadczenia artystycznego. Małe jego obrazki zatrzymują uwagę miłośników dłużej od niejednego wielkiego płótna, ale mało kto ocenić zdoła, ile one kosztują pracy, mozołu, wytrwałości, ile wymagają miłości sztuki od artysty, aby z całą finezyą wykonał wszystkie na pozór małoważne szczegóły i szczególiki swego dzieła, które się składają na całość wrażenia, i aby je zharmonizował do jednolitego tonu w tęczowej gamie kolorytu. Nie powiemy, aby to była praca niewdzięczna. Podczas gdy patetyczne sceny innych obrazów rychło się „opatrzą“, do znudzenia, do przesytu, dochodzącego niekiedy prawie aż do wstrętu, miluchny klejnocik w tym rodzaju, w jakim upodobał sobie Wodziński, zdobiąc ściany mieszkania szczęśliwego nabywcy, z każdym rokiem milszym mu się staje a podobieństwem nastroju łączy się w myśli z najdroższemi wspomnieniami życia. — Gorąco tedy zachęcamy artystę, aby wytrwał na obranej drodze, tembardziej, iż każda prawie nowa jego praca wymownym jest dowodem ciągłego postępu. Były nim w bieżącym roku „Oświadczyny“, jest nim obecnie „Wesoła piosnka“, przewyższająca nadzieje jakie w nas poprzednie obrazy budziły. Powietrzna głębia tej sali, w wybornym dobranej stylu do sceny z XVII wieku, misterne wykonanie wszystkich akcesoryów: aksamity, atłasy, dywany, szaty bogate i zastawa stołu, nic to prawie nie zostawia do życzenia. Koloryt pod względem tonu i pociągającej gamy barw znakomity, kontrasty obmyślane świetnie. Ugrupowanie w całości szczęśliwe, ale wobec rozgrywającej się sceny, może zbyt spokojne w układzie większej części figur. Śpiewak nie zdaje się odczuwać żartobliwej intencyi śpiewanej piosnki, ani być porwanym jej wesołością; inne osoby — z wyjątkiem jednej — przysłuchiwać jej się zdają konwencyonalnie. przyklaskiwać chłodno, z grzeczności czy przyzwyczajenia, albo nie słuchać wcale. Ta jedna zaś niewiasta, która wybucha głośnym śmiechem, pozą swoją niesalonową nie licuje z nazbyt przyzwoitem zachowaniem się reszty towarzystwa, nie zdaje się jednak zwracać na siebie jego uwagi. To się nie całkiem tłumaczy. Nowella świetnie pisana, jest trochę niezrozumiałą. Są w niej sprzeczności w samem założeniu. W ogóle wyrazy figur, jak i ich rysunek, nie dorównają innym zaletom obrazu, które są niepospolite.

P.

wystawioną w sali prezydyalnej Magistratu (ratusz, I piętro, główne schody).

Reklamacye, przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców, mogą być wnoszone do Prezydyum Magistratu w ciągu dni 8, t. j. od 18 do 25 maja b. r. włącznie.

Reklamacye, wniesione po upływie oznaczonego terminu, nie będą uwzględniane.

W Krakowie dnia 18 maja 1885.

Prezydent miasta
Szlachtowski.

Dziennik Polski z 12 b. m. i dzienniki wiedeńskie podają mylne wiadomości o zatwierdzeniu lub postawieniu przez komitet centralny przedwyborczy kandydatur na posłów: prezesa sądu Zawadzkiego, prezesa sądu Jarosza, ministra Ziemiałkowskiego i t. d. Komitet centralny krakowski nie zatwierdził dotychczas żadnej kandydatury i wezwie dopiero komitety powiatowe do zbadania, które z kandydatur narodowych są możebne do przeprowadzenia i przedstawienia mu tychże, albowiem nie komitet centralny, ale komitety powiatowe przedstawiają kandydatów.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził i ogłasza następujące dalsze kandydatury:

1. hr. Romana Potockiego na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Brzeżany-Podhajce-Rohatyn;

2. p. Dawida Abrahamowicza na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Lwów-Gródek-Jaworów.

3. p. Antoniego Tyszkowskiego na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Przemyśl-Dobromil-Mościska.

Komitet ogłasza kandydaturę p. Ottona Hausnera w okręgu wyborczym miast Sambora, Drohobycza i Stryja.

Na przedstawione wnioski komitetów miejscowych, komitet centralny wykluczył kandydaturę Blocha, jako obcokrajowca i nienarodowego kandydata i postawił kandydaturę dra Emila Byka na okręg miast Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, uchwalając zarazem odezwę do wyborców, aby nie zrywali solidarności z opinią kraju.

Lwów, 15 maja.

(—) Obóz ruski znajduje się w kompletnem rozbiciu. Narodowcy, którzy sądzili, że łącząc się z Radą ruską, znajdą jej poparcie dla swoich kandydatów, zawiedli się fatalnie, gdyż moskalofilskie organa *Słowo* i *Prołom* występują z całą zaciekłością najemników rosyjskich, a Rada ruska nie dopuszcza kandydatur narodowców nawet w okręgach, gdzie skompromitowani sojusznicy centralistów nie mają już najmniejszej szansy wyjść z urny wyborczej, a przeciwnie narodowcy mogliby ewentualnie pozyskać poparcie ze strony polskiej. — Do tego dodajmy, że *Mir* i stojące za nim stronnictwo metropolitalne, stawia również swoich kandydatów, którzy niechybnie znajdą silne poparcie rządowe — a głos samego metropolity do duchowieństwa również odnieść może pewien skutek. Łatwo więc obliczyć rezultat, że kandydaci, postawieni przez partyę starą i młodą, mają bardzo małe szanse zwycięztwa — a jedynie kandydaci metropolity będą mogli liczyć na pewne powodzenie — chociaż najprawdopodobniej nastąpi rozbicie głosów. Nadto są okręgi, w których i po trzech kandydatów stawać będzie, jak np. w okręgu Dolina-Kałusz — Żółków-Sokal i inne. — W obec takiej sytuacyi, któż nie przyzna, że gdyby Polacy chcieli korzystać z zupełnego rozbicia Rusinów, ani jeden z ich kandydatów nie wyszedłby z urny wyborczej. — Tak jednak nie jest. Polskie stronnictwo postępowe stanowczo jest zdecydowane popierać kandydatów ruskich, pod tym jednak warunkiem, aby to byli ludzie znani z patryotyzmu ruskiego, a nie russkiego — żeby byli kandydaci, o których można mieć zupełną pewność, iż pod żadnym warunkiem nie połączą się z wrogami kraju — i że ze spodlonymi odstępcami swego narodu, z wielbicielami petersburskiej idei nie mają nic wspólnego. Zdaje się, że nareszcie zrozumieli swoją pozycyę narodowcy ruscy — przyszli do przekonania, iż popełnili wielki błąd, łącząc się z komitetem Rady ruskiej, złożonej z nieprzejednanych i z odszczepieńców — gdyż dzisiaj właśnie ma się odegrać ostatni akt walki wewnętrznej komitetu ruskiego — na posiedzeniu jego wieczornem, na którem narodowcy przedstawią swoje ultimatum, a w razie odrzucenia jego nastąpi stanowcze zerwanie—i utworzenie osobnego komitetu. Nie w interesie polskim - ale jedynie sprawy ruskiej pragnęlibyśmy, aby „narodowcy zdobyli się na tę odwagę — aby wyrwali się raz z objęć tej zmory, która zabija wszelki ich ruch swobodniejszy — a dążący do wspólnej pracy z obozem polskim, pragnącym stworzyć na razie możliwy *modus vivendi* w sprawach politycznych—a wówczas przekonają się, jak silne znajdą w kraju poparcie i jak sympatycznie zostanie przyjęta w sferach szczero-ruskich i polskich na prowincyi wiadomość, że duch Naumowiczów—Płoszczańskich — Dobrjańskich i tym podobnych renegatów — nie ma zastępców w ich gronie — że nie łączy ich żadna wspólność ani interesów, ani dążności. Jeżeli zaś i dziś jeszcze ulegną — lnb dadzą się powstrzymać od stanowczego kroku małemi ustępstwami, wówczas możemy im z góry powiedzieć: przegraliście na długie lata. — Jaka zapadnie uchwała, doniosę telegraficznie.

Z Wiednia donoszą nam, że były prezes Koła polskiego p. Grocholski podczas swojego ostatniego tamże pobytu, miał w pewnych decydujących sferach stanowczo oświadczyć, że jest przeciwny wyborowi Rusinów, bez względu do jakiej frakcyi oni należą, chociażby nawet byli popierani przez rząd i metropolitę.

Podany przez dzienniki telegram, jakoby przez p. Smolkę do Stanisławowa wyprawiony w celu poparcia prof. Bilińskiego, różnie bywa uważany. Jedni twierdzą, że telegram ten jest sfałszowany, inni uważają go za krok niepolityczny, popełniony przez p. Smolkę ze względu, że były prezes izby poselskiej przemawiałby tu do wyborców w imieniu Koła polskiego. Jednakże w tym charakterze p. Smolka przemawiaćby nie mógł, gdyż po zamknięciu Rady państwa i Koło przestało istnieć, a nawet, gdyby Koło istniało, nie mógłby się mięszać w sprawę wyborów i nie mógłby rościć sobie upoważnienia do wypowiadania w tej mierze zdania. A i w takim nawet razie jedynie autentycznem zdaniem Koła byłoby to, któreby zostało wypowiedziane na podstawie wyraźnej uchwały Koła, przez jego prezesa a nie przez jednego z członków.

Z Sanockiego rozchodzi się wiadomość, że w tamtejszej kuryi większej posiadłości tylko jedną kandydaturę stawiają mianowicie ks. J. Czartoryskiego, którego wybór jest zapewniony. O innych kandydatach tam nic nie słychać, a pogłoski, jakoby p. Kozłowski miał ubiegać się tamże o mandat, nie mają najmniejszej podstawy.

Komitet powiatowy w Dolinie uchwalił przedstawić komitetowi centralnemu aż trzech kandydatów „do wyboru i zatwierdzenia" — a mianowicie: prof. Romańczuka, p. Apolinarego Hoppena i ks. Siengalewicza. Mamy więc „młodego" Rusina, mamy reprezentanta konserwatywnej prawicy polskiej i kandydata partyi metropolitalnej. Komitet centralny ma wybierać! Jakich kandydatów postawi komitet powiatowy kałuski, nie wiemy — trzeci zaś powiat postawi niewątpliwie czwartą kandydaturę p. Seweryna Henzla, członka sejmowego środka. Brakuje jeszcze kogoś z sejmowej lewicy i szóstego kandydata z partyi staroruskiej, a komitet centralny nie mógłby się na brak użalać.

W okręgu Złoczów-Przemyślany stawiają Rusini dwie kandydatury, starzy p. Rożankowskiego, radcę sądu złoczowskiego, młodzi p. Strumieńskiego, radcę sądu lwowskiego.

Dr. Ignacy Kamiński oświadcza w lwowskim *Przeglądzie*, iż nie będzie kandydował w okręgu miast Stanisławów - Tyśmienica.

Nowy-Sącz, 15 maja. Miejski komitet przedwyborczy ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym burmistrza dra. Olszewskiego, zastępcą Wł. Łopackiego, sekretarzem H. Kisielewskiego. Na wniosek przewodniczącego przyjęto jednogłośnie kandydaturę ministra skarbu dr. Dunajewskiego, który na telegram, zawiadamiający go o tem, odpowiedział, iż mandat z wdzięcznością przyjmie, a „o ile sił starczy starać się będę pełnić moje obowiązki w myśli i w duchu najwyższej mowy tronowej dla dobra państwa i kraju. A jeżeli sposobność się nadarzy w granicach moich obowiązków poprzeć rozwój miasta Nowego-Sącza, szczęśliwym się czuć będę, mogąc być pożytecznym miastu, które mnie zaszczyciło swem obywatelstwem honorowem i tyloletniem zaufaniem".

Każdej akcyi wyborczej towarzyszy zwykle — literatura wyborcza. Dotychczas jeszcze się ona słabo rozwinęła. Mamy przed sobą dwie broszurki, w zakres jej wchodzące. Jedną jest wydana przez zasłużony „komitet wydawnictwa dziełek ludowych" we Lwowie broszurka posła Teofila Merunowicza „O wyborze posłów do wiedeńskiej Rady państwa", którą równocześnie wydano w języku ruskim. Jest to popularny, treściwy— może zbyt treściwy — wykład ordynacyi wyborczej do Rady państwa. W politykę autor się nie wdaje; w ostatnich dwóch rozdziałach: „Kto może być dobrym posłem do Rady państwa" i „Jak wyszukać najodpowiedniejszych ludzi na posłów" — zaleca tylko, aby wybierać ludzi „na wskróś uczciwych i światłych" — przestrzega przed wyłącznością czy to chłopów, czy surdutowców, czy księży — przed niezgodą Rusinów z Polakami — i wzywa do porozumiewania się co do kandydatów. Jako książeczkę ludową możemy pracę p. Merunowicza gorąco zalecić.

Drugą broszurą jest ks. Jana Chełmeckiego „Posłanie do wyborców gmin wiejskich powiatu N. Sandeckiego, N. Tarskiego, Limanowskiego i Grybowskiego". Znane jest piękne i gładkie pióro ks. Chełmeckiego, sposób pisania jasny, nie silący się na popularność ale jasnością samą popularny. Ale co do politycznej myśli tego „Posłania" — to jest ono tylko jednym przyczynkiem więcej do historyi optymizmu delegacyjnego. Takie tam wszystko dobre i piękne — takie świetne rezultaty sześciolecia — takie różowe na przyszłość nadzieje — taka wiara w opatrznościową misyę ministra Dunajewskiego, który ma „postawić monarchię pod względem finansowym na równi z najbogatszemi państwami Europy" — że biedny czytelnik galicyjski, widzący wyraźny upadek ekonomiczny kraju, westchnie tylko za owem przez ks. Chełmeckiego skreślonem Eldorado, bo nie uwierzy, żeby tym rajem na ziemi miała być Austrya.

Ziemie polskie.

(Szkoły w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Wschodnich. — Prześladowanie języka polskiego. — Grigoleitis. — Ukaz wypędzający język polski ze szkół ludowych w Królestwie Polskiem. — Skonfiskowane dobra na Litwie).

Szkół w W. Ks. Poznańskiem jest według *Centralblatt der Unterrichtsverwaltung* 1876 i to 1237 katolickich, 25 protestanckich, 15 żydowskich i 99 parytetycznych. Z tych 1237 szkół katolickich tylko 57 jest pod lokalnym inspektoratem duchownych. Za to 183 protestanckich pastorów ma nadzór miejscowy nad katolickiemi szkołami. Z 169 świeckich miejscowych inspektorów szkolnych jest tylko 26 katolikami a 143 protestantami, z 223 stałych powiatowych inspektorów szkolnych było do października 1884 r. tylko 5 katolików a 18 protestantów. *Germania* wzywa wskutek tego do energicznej walki o szkołę, do czego słusznie *Dziennik Poznański* dodaje:

„Nie powinno nas wcale zrażać, że Sejm przeszedł nad znaną petycyą szkolną do porządku dziennego. Mamy słuszność i prawo po sobie, powinniśmy więc na nowo sprawę tę podjąć i należycie ją uzasadniwszy znowu z nią przed Sejm wystąpić". Lecz choćby posłowie nasi nie przestali się upominać nadal o krzywdy polskie, ludność nie przestała kołatać do władz, to obrona taka dziś już nie wystarcza. „Szkół wolnych, jak we Francyi, Belgii i Ameryce, powiada *Kuryer Poznański* nie wolno nam zakładać, ale jest jeszcze inny sposób zapobiegania germanizacyjnym dążnościom szkoły. Niechaj wszystkie matki, umiejące czytać, starają się o to, aby w domu dziatki czytały książki polskie, historyę narodu polskiego, książki moralnej i pouczającej treści w języku ojczystym".

W pewnym związku ze szkołą zostaje uwięzienie w Berlinie włóczęgi Grigolejtisa za to, że dwa razy rzucił kamieniem do okien cesarskiego pałacu. *Pielgrzym* pelpliński z okazyi, iż aresztowany jest Litwinem, taką robi uwagę: „Aresztowanie włóczęgi z Litwy pruskiej za dwukrotne stłuczenie okien cesarskiego pałacu przypomina prośbę błagalną pruskich Litwinów o naukę dzieci w ojczystym języku, mianowicie religii. Mają teraz władze centralne tuż pod oczami rezultat wychowania nowego systemu szkolnego i widzą, jak mało nauczył się ten Litwin po niemiecku i jaki brak wykształcenia serca i bojaźni bożej i ludzkiej. Liczy on lat 27".

Gdy w Wielkopolsce, Prusach Zachodnich i Wschodnich prześladują język polski w szkole w możliwie srogi sposób, rząd rosyjski, naśladując swych przyjaciół z nad Sprewy energicznie, zabiera się także do wytępienia dźwięków polskiej mowy w szkołach ludowych Królestwa. Donosiliśmy już o tym nowym ciosie, teraz podajemy urzędowy tekst ukazu wypędzającego język polski ze szkoły, według *Prawitiel Wiestnika*. Brzmi on dosłownie, jak następuje: „O sposobie mianowania nauczycieli i nauczycielek szkółek elementarnych Królestwa Polskiego i o języku wykładowym w tychże szkółkach. — Rada państwa na walnem posiedzeniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra oświecenia publicznego o sposobie mianowania nauczycieli i nauczycielek szkółek elementarnych królestwa Polskiego i o języku wykładowym w tychże szkółkach, zaopiniowała: Dla zmodyfikowania i uzupełnienia stosownych artykułów ukazu z dnia 30-go sierpnia (11-go września) r. 1864-go o szkółkach elementarnych w Królestwie Polskiem, uchwalić następujące prawidła: 1) Nauczyciele szkółek elementarnych miejskich, gminnych i wiejskich zamianowywani są bezpośrednio przez naczelników dyrekcyi naukowych— przedewszystkiem z liczby osób, które ukończyły kurs nauk w seminaryach nauczycielskich, w braku zaś takich kandydatów — z osób, posiadających świadectwo, potrzebne do zajmowania posady nauczyciela szkółki elementarnej. Nauczycielki szkółek rzeczonych zamianowywane są w tenże sposób — przedewszystkiem z osób, posiadających świadectwo, potrzebne do zajmowania posady nauczycielki szkółki elementarnej, nie mające zaś takich świadectw — przed zamianowaniem poddawane są właściwemu egzaminowi ze strony naczelników dyrekcyi naukowych. 2) We wszystkich szkółkach, wskazanych w artykule poprzednim, wykład odbywa się w języku rosyjskim z wyjątkiem nauki religii wyznań obcych i mowy rodowitej uczących się, które mogą być też wykładane i w mowie tej ostatniej. Wynikające w praktyce wątpliwości, co do tego, jaki mianowicie język winien być uznanym za język wykładowy powyższych dwóch przedmiotów" (t. j. nauki religii i mowy ojczystej) „rozstrzygane są przez kuratora okręgu naukowego za porozumieniem się z warszawskim gubernatorem jeneralnym. W oddzielnych szkółkach, wspomnianych w art. 29-tym ukazu z dnia 30-go sierpnia (11-go września) r. 1864, wykład odbywa się na zasadach ogólnych. Car opinię rady państwa dnia 5-go" (17-go) „marca r. b. zatwierdził i wykonać rozkazał".

W urzędowem wydawnictwie ministeryum skarbu znajdujemy nader ciekawe dane, dotyczące ilości skonfiskowanej ziemi i lasów na Litwie po r. 1863 jakoteż dóbr lennych, oraz pojezuickich.

Otóż ogólna ilość ziemi oraz lasów, skonfiskowanych w tym czasie w sześciu litewsko-białoruskich guberniach, przedstawia się jak następuje:

Gubernia	ziemi skonfis. dzies.	lasu dzies.
Grodzieńska	58.000	42.000
Kowieńska	41.000	40.000
Mińska	119.000	134.000
Mohylowska	22.000	102.000
Wileńska	45.000	101.000
Witebska	32.000	38.000
Łącznie	317.000	457.600

Z powyższej liczby dziesięcin do r. 1880 wyprzedano znaczną większość osobom prywatnym, rosyjskiego naturalnie lub niemieckiego pochodzenia. Do skarbu należy jeszcze z powyższej kategoryi dóbr ziemskich:

Gubernia		ziemi pozostałej dzies.	lasu dzies.
Grodzieńska	6 mająt.	2795	3808
Kowieńska	11 „	5961	3839
Mińska	6 „	17449	42381
Mohylowa.	18 „	3818	4125
Wileńska	6 „	2554	3999
Witebska	5 „	2220	1515
Łącznie	52 „	34797	59368

Dobra lenne i pojezuickie, znajdujące się dotąd w rękach skarbu, przedstawiają w guberniach litewsko-białoruskich jak następujące:

Gubernia	dobra lenne ilość	dobra lenne obszar dzies.	dobra pojezuickie ilość	dobra pojezuickie obszar dzies.
Grodzieńska	5	1079	11	8941
Kowieńska	—	—	14	15232
Mińska	19	37685	33	175997
Mohylowska	—	—	—	—
Wileńska	5	651	17	24903
Witebska	—	—	4	4392
Łącznie	29	39415	79	229465

Z ogólnej przestrzeni lasów lennych i pojezuickich do skarbu należy jeszcze, jako niesprzedane osobom prywatnym:

Gub.	Grodzieńska	3500	dzies.
„	Kowieńska	5700	„
„	Mińska	159600	„
„	Mohylowska	—	„
„	Wileńska	10600	„
„	Witebska	5000	„
	Łącznie	184400	„

Sprawy krajowe.

W urzędowej *Gazecie Lwowskiej* czytamy:

O siedmiu ustawach uchwalonych na zeszłorocznej sesyi sejmowej w sprawie melioracyj krajowych, subwencyonowanych ze skarbu krajowego i państwowego, niebawem zapadnie najwyższa decyzya. Jakkolwiek ministerstwo rolnictwa oznajmiło, że plany tych melioracyj poddane być muszą rewizyi, zanim roboty zostaną rozpoczęte, to jednak wątpić nie można, że krajowe biuro melioracyjne dokona tej rewizyi tak rychło, iż niebawem będą mogły się rozpocząć.

Objęte ustawami krajowemi melioracye są następujące:

1) Regulacya potoku Kisieliny na przestrzeni od Woli Radłowskiej aż do ujścia do Dunajca w Wietrzychowicach wraz z uregulowaniem i sprowadzeniem potoku Olszówki do Kisieliny w Miechowcach małych

2) Regulacya rzeki Nowego Brnia na przestrzeni od granicy powiatu Tarnowskiego do ujścia do Wisły wraz z potokami: Rybnica, Lubaskirów, Zgórsko, Jamnica, Upust, Nieczajka, Smęgorzowa, Brnik, Oleśnica i Wielopole, — do Nowego Brnia wpadającemi.

3) Regulacya odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską.

4) Regulacya potoku Trześniówki na przestrzeni od połączenia z potokiem Żupawą aż do ujścia do Wisły wraz z potrzebnem uregulowaniem potoków Żupawy i Dąbrowy w powiecie Tarnobrzeskim.

5) Regulacya potoku Łęg na przestrzeni od granicy gminy Krawce do ujścia do Wisły.

6) Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Kończyce, Zalesie, Jerzów, Łębownia, Tarnogóra, Kopki, Rudnik, Stróża i Przędziel powiatu Niskiego.

7) Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Chyły, Swoły, Moskale, Warchoły, Podwolinia i Nowosielec powiatu Niskiego.

Koszta tych robót melioracyjnych preliminowane są w następujących kwotach: regulacya Kisieliny 31.058 złr. 43 ct.; regulacya Nowego Brnia (w siedmioletnim okresie) 425.481 złr.; regulacya odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską 35.000 złr.; regulacya potoku Trześniówki 17.688 złr.; regulacya potoku Łęg (w dwuletnim okresie) 86.778 złr.; osuszenie bagien w gminach Kończyca i t. d. (w dwuletnim okresie) 57.624 złr.; osuszenie bagien w Chyłach i t. d. (w dwuletnim okresie 22.479 złr.)

Wszystkie te roboty mają być wykonane przez spółki wodne, zawiązane na podstawie §. 45 krajowej ustawy wodnej i uznane jako przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego. Na ten cel wstawiona została w budżet krajowy na rok 1885 kwota 65.000 złr.

O pokryciu kosztów wszystkie ustawy melioracyjne zawierają jednakowe postanowienia, według których przyczynić się mają: fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 30 prct. preliminowanych kosztów, państwowy fundusz me-

---

Wśród walki.

NOWELLA
przez
SEWERA.

9

(Ciąg dalszy.)

— Może być i księżniczką, stać ją na to. Mnie tem nie zaimponujesz. Ale mówię ci, że w tej dziewczynie lacedemoński szyk. Jak ona chodzi, jak się uśmiecha, mówi! co za figura, oczy!... Być rzeźbiarzem, mieć talent, śliczną dziewczynę narzeczoną i jutro jechać do Wiednia!.. Jeżeli ja za dziesięć dni nie będę miał swojej narzeczonej a za miesiąc nie pojadę do Monachium, pozwalam ci w łeb sobie strzelić. W Monachium pod bokiem starego Defregera, zaczynam malować obraz: Rzeźbiarz, jego narzeczona i przyjaciel, stoją przed tylko co skończonym posągiem.... Obraz rodzajowy! Co za bogactwo w wyrazach twarzy, układzie! Dziewczyna ze splecionemi rękoma, zapatrzona, wierzy w arcydzieło kochanka. Ty będziesz miał głupią minę — a ja, ja... protekcyjno-komicznie-wspaniałą. Portretuję siebie i was. Bądź zdrów, idę smarować moich rycerzy wpółnaturalnej wielkości za pięćdziesiąt *blatów*. Pięć blatów wypada od sztuki. Cóż robić! ideami trudno wyżyć, mamony choć stówkę na miesiąc potrzeba. Zrobię parę szkiców ołówkiem na drzewie do ilustracyj warszawskich, może zakupią obrazek wiszący na wystawie! Wtedy dwieście blatów do kieszeni i jazda w świat!

— Z narzeczoną?

— Ty swoją zostawiasz?

— Spodziewam się.

— To ja zabiorę, aby cię nie naśladować.... Bądź zdrów!

— A przeniesienie?

— Dziewczyna z gliny warta jest tamtej. Niech się pokochają sieroty.

— Mów o przeniesieniu.

— Bylebyś ty niedołęgo o tem nie mówił. O dziewiątej jestem tu. Żegnaj twych przyjaciół, czekaj, tęsknij, milcz, kup kuferek na drogę i nową portmonetkę. Zkąd dostałeś blatów? od kogo?

Kazimierz się rumieni. Namyśla się chwilę.

— No, daj pokój z rumieńcami.

— Nie mam dużo.

— Wierzę ci. Nasi mecenasi nie grzeszą zbytkiem obfitości. Ja nie przyjmuję od mecenasów, to moja zasada. Ale to jest tylko moja. Jeżeli ty masz inną, nie potrzebujesz się za nią rumienić. Do widzenia.

— Franek! nie poznaję cię — odzywa się Kazimierz. — Robisz się dziwakiem.

— Dziwactwo jest moją potęgą. Chcesz, abym był szablonowym, jak konceptowy praktykant, lub urzędnik z banku? Oryginalność wszędzie i zawsze. Pamiętaj: dziewiąta!... Proszę cię, abym nie czekał na tym ponurym dziedzińcu. Najlepiej zostaw klucz u stróża i nie przychodź!

— Co mu się stało? — powtarza Kazimierz patrząc na drzwi, za któremi przed chwilą zniknął młody malarz.

Zamyślony Franek wraca przez planty do domu. Ludzie ustępują mu z drogi, z obawy, aby ich nie poroztrącał. Młode dziewczyny oglądają się za nim i uśmiechają.

— Jeżeli to jest biedna dziewczyna, a niezawodnie tak jest, bo inaczej pochwaliłby się nią, to ty się z nią nie ożeniasz. Masz talent i ambicyę, umiesz pracować. Uciekniesz i nie wrócisz. Tu rzeźbiarze co najwięcej kują nagrobki, lub medaliony z gipsu odlewają. Tam czeka sława i pieniądze.... Nie wróci... ja go znam.... Śliczna dziewczyna i kocha go. Oczy błękitne, a takie wilgotne! Jak się ona pysznie rumieni!... zęby białe, zdrowe — usta świeże, pełne.

Otworzył pokój swej pracowni, zrzucił makartowską żakietę, pochwycił paletę i pendzel i stanął, rozstawiwszy nogi przed rozbitem na ramach płótnem.

— Jakiemi oczyma ona patrzała na jego rzeźbę! ... A jakby spojrzała na mój obraz?—Rzuca pędzel z gwałtownością na płótno, robi fioletową plamę na twarzy jednego z rycerzy i siada zrozpaczony na krześle. Fioletowa plama zmienia się w oczach młodzieńca w zabliźnioną ranę. Podnosi pędzel, ociera go o krawędź palety, wstaje. Zabliźnioną ranę zmazuje i z rezygnacyą zabiera się do ucha rycerskiego.

Niedługo jednak zabawia się uszami. Odsunął się parę kroków od obrazu, paletę rzucił na starą komodę, pochwycił leżący na stole papier, ołówek i zaczął gorączkowo rysować projekt do obrazu, który zatytułował: „Pierwsze dzieło młodego mistrza". Za chwilę pochwycił kredkę i kawał papieru żółtawego, przybił go do ściany i już z namiętnością i uśmiechem rozkoszy zasmarowywał czarnemi cieniami, z po za których wydobywały się rysy młodej dziewczyny.

— Widzę ją — szepcze rysując, — stoi mi ciągle przed oczyma ze splecionemi palcami. Ręce... co za ręce! ot tak ułożone. Oczy, uśmiech! Co za uśmiech i rumieniec szczęścia! Niech się dorwę farb i pędzla, rumieniec ten wydobędę samemi kontrastami. Tylko te oczy, te wilgotne oczy! Spieszmy się, ciągle stoi przedemną, oświeca mi mózg, lecz może lada chwila zgasnąć, rozwiać się....

Słychać tarcie kredki o papier, pot kroplami okrywa mu skronie, obciera go rękawem od koszuli i rysuje dalej, pomagając sobie palcem do nadawania tonu i cieni.

Po paru godzinach pracy i rozlicznych monologach, ukształtowała się postać dziewczyny, zadziwiająco podobna. Usta odchylone, zachwyt na twarzy, uśmiech i oczy, z których patrzy głębia. Odstąpił kilka kroków — patrzał marszcząc brwi, zbliżył się, robił poprawki palcem i kredką, jeszcze raz się cofnął i jeszcze raz wracał, aż zmęczony siadł na krześle, oparł rękę na krawędzi, głowę na ręku i zadumany patrzał na wychylającą się z białego papieru dziewczynę, na całą jej postać, na jej ramiona okrągłe i ręce z zaplecionemi palcami.

Gorąco rozmarza i denerwuje, myśli poważne i smutne przesuwają się przez mózg młodego artysty. Powstaje wolno, leniwie, spogląda na płótno i rycerzy, odwraca się od nich ze wstrętem i rzuca się na łóżko.

Głód zaczyna mu dokuczać, wyjmuje z kieszeni portmonetkę, a z niej dwadzieścia dwa centy. Widok dwudziestu dwóch centów wprowadza go w dobry humor. Uśmiecha się szydersko, ubiera, a schodząc ze schodów, nuci z cicha wesołą piosenkę. Z Kleparza dostaje się na ulicę Floryańską, otwiera drzwi wspaniałej księgarni, odprowadza wielkiego Silbersteina w róg sklepu i szepcze mu jakieś zaklęcia.

Silberstein wzrusza ramionami, młody człowiek grozi, łysina Silbersteina rumieni się z oburzenia, siwe, małe oczki latają, krzaczyste brwi jeżą się, czoło się marszczy. Szept zmienia się w gwar, młodzieniec raz jeszcze grozi i chce odchodzić, Silberstein zrozpaczony wyjmuje pięcioreńskówkę, młodzieniec bierze ją, chowa do kieszeni, kiwa protekcyonalnie głową i wychodzi. Silberstein chwyta się rękoma za głowę i szepcze:

— Co ja mam z nimi, co oni mnie kosztują! ja jeden je żywię. No, no, niech on go tylko wymaluje — myśli o obrazie i uśmiecha się, bierze *Tagblatt*, rozkłada i czyta inseraty, w nadziei, że znajdzie coś dla siebie.

Młody człowiek z miną tryumfatora wkracza w podwoje restauracyi Rzewuskiego, wita się z kolegami, udaje wesołego, na animusz pije piwo i znowu idzie na Kleparz do oficyny na drugie piętro „smarować swoich rycerzy". Często się jednak zwraca ku przeciwległej ścianie, wpatruje się w dziewczynę rysowaną czarną kredką, zbliża się do niej, poprawia oczy, usta, cienie na czole, i z miną, jakby miał dźwigać taczkę katorgi, powraca do swych rycerzy.

Czas przy ciężkiej pracy wlecze się powoli. Czwarta; jeszcze pięć godzin do dziewiątej; rycerze zakuci w zbroje nie wydobywają się z po za szarego kolorytu. Za to rysy dziewczyny stają się więcej określone i wykończone, szlachetnieją i pięknieją. —

Żywa dziewczyna, zajęta krojem sukni ślubnej, ani się domyśla, że w pokoju na ścianie oficyny drugiego piętra, patrzy zachwycona i uśmiecha się czarująco. Niczego się nie domyśla, jest zapracowana, smutna i przygnębiona. Właścicielka magazynu przywitała ją sztywnie, lodowato, koleżanki nie okazują jej tej serdeczności co wczoraj. Wprawdzie widziały ją pod rękę z Kazimierzem, lecz przecież to jej narzeczony.

— Będziecie mnie inaczej szanować, gdy zostanę jego żoną — powtarza w głębi duszy. I radaby nią zostać jutro...

— Dwa lata czekać, dwie ciężkie, długie zimy, dwie rozkoszne wiosny!... On już dziś jest tak wielkim mistrzem, że potrzebuje tylko przejechać się po Europie, popatrzeć, porozmawiać z wielkimi artystami, parę razy uderzyć dłutem o marmur, pokazać im co umie i opromieniony sławą, wrócić... Wróci, wróci! a wtedy i ja uszyję sobie ślubną sukienkę, skromną, lecz gustowną..

(C. d. n.)

lioracyjny w myśl §. 6 ustęp 2 i §. 4 ustęp 2 a) ustawy państwowej z dnia 30 czerwca 1884 r., także bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 30 prct., wreszcie właściciele gruntów i zakładów, położonych w okręgu konkurencyjnym, który przez władze administracyjne oznaczony zostanie reszta preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66 krajowej ustawy wodnej w stosunku oczekiwanych korzyści, albo w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też o ile na tej podstawie podziału kosztów uskutecznić nie można, według wartości tych gruntów i zakładów. Koszta zarządu i utrzymania mających się wykonać budowli, ponosić będą uczestnicy spółki wodnej w stosunku powyżej wskazanym co do okręgu konkurencyjnego.

O wykonaniu robót zawierają wszystkie ustawy następujące jednakowe postanowienia:

Wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych prowadzić będzie Wydział spółki wodnej, złożony z członków, wybranych przez gminy i obszary dworskie. Tak Rządowi, jak i Wydziałowi krajowemu służy prawo wysyłania swych delegatów z głosem stanowczym do Wydziału spółki. Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys ułoży Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, które mieć będzie odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa. Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wykonywania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współudziału technicznych organów rządowych przy wykonaniu przedsiębiorstw, ułoży Wydział krajowy wspólnie z namiestnictwem z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez właściwe ministerstwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 maja

Wspomniany wczoraj przez nas artykuł *Pest. Lloyda* w sprawie niemieckiej polityki wobec Austro-Węgier nie został bez echa. Dzienniki wiedeńskie zaczynają nieco śmielej przemawiać — trudno im bowiem dłużej zachować się obojętnie wobec zgubnych dla ekonomicznego stanu monarchii zamachów miłego sąsiada z nad Sprei. Dzienniki czeskie zgadzają się zupełnie z organem węgierskim w tem, że trzeba zająć wobec Niemiec stanowisko czysto egoistyczne. *Pokrok* żąda czynu i wzywa rząd, ażeby z nowelą cłową nie czekał zebrania Rady państwa, ale wydał — z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia — prowizoryczne taryfy cłowe, oczywiście obronne przeciw niemieckim. *W. Allg. Ztng.* czyni przeciw temu uwagę, że pomysł ten natrafi na trudności ze strony Węgrów, którzy już podczas wspólnych konferencyi ministeryalnych przed zamknięciem Rady państwa oświadczyli się przeciw wydaniu wyjątkowych, prowizorycznych taryf cłowych, a za trzymaniem się ściśle drogi konstytucyjnej. Czy teraz konieczność nie zmusi do chwycenia się drogi wyjątkowej — ręczyć nie można.

Opinia publiczna we Francyi zajmuje się gorąco ustawą o niepoprawnych przestępcach, która doznawszy w senacie licznych poprawek, powróciła znowu pod obrady Izby posłów. Projekt ustawy uchwalony pierwotnie przez Izbę wymieniał szczegółowo wypadki, w których niepoprawni przestępcy mają być wysyłani do kolonii, i nie dozwalał sądom czynić jakichkolwiek wyjątków. Skazańcy mieli się udawać do kolonii po odbyciu kary w ojczyznie i używać zupełnej wolności w miejscu swego pobytu. Senat złagodził w wielu ustępach przepisy uchwalone przez Izbę; zniósł karę wygnania dla wielu rodzajów zbrodni, natomiast uznał konieczność przymusowych robót, jeżeli wywiezieni do kolonii przestępcy nie posiadają dostatecznych środków utrzymania. Żaden z tych dwóch projektów nie zadowolnił dziennikarstwa francuskiego. Znany prawnik francuski Leveillé wystąpił w dzienniku *Temps* z szeregiem artykułów, w których żąda pozostawienia sądom wolnego wyboru między przestępcami zasługującymi na karę wygnania a tymi, którzy pozostawiają pewną nadzieję poprawy. Natomiast przemawia p. Leveillé za ustanowieniem robót przymusowych dla wszystkich bez wyjątku skazańców, wywiezionych do kolonii.

Izba deputowanych nie przychyliła się do tych uwag. Wniosek prawicy, ażeby pozostawić trybunałom zupełną swobodę w wysyłaniu niepoprawnych przestępców lub też pozostawianiu ich we Francyi, odrzucono znaczną większością. — Zgodnie z uchwałą senatu ograniczono przepisy nowej ustawy tylko do tych włóczęgów i żebraków, którym udowodniono nałogowe występki. We wtorek przyjęto całą ustawę w ostatniem czytaniu.

W przyszłym tygodniu przystąpi Izba do obrad nad wnioskiem dep. Reille o utworzenie armii kolonialnej, następnie zaś przyjdzie na porządek dzienny oddawna oczekiwana reforma ustawy rekrutacyjnej. Dep. Ballue przedłoży Izbie imieniem komisyi projekt, zmniejszający czas służby czynnej z lat 5 na 3, powołujący jednak do trzyletniej służby wojskowej wszystkich bez wyjątku popisowych. Według tego projektu zniesioną zostanie instytucya jednorocznych ochotników, również jak jednoroczna, a niekiedy półroczna służba popisowych wcielonych do armii terytoryalnej.

Telegram zamieszczony we wczorajszym numerze, podaje odpowiedź Gladstona na interpelacyą dep. Chablin w sprawie układów z Rosyą. Interpelacya ta odnosi się do wątpliwości, jakie zdaniem dzienników angielskich wywołała proponowana przez Anglią a przyjęta przez Staala granica przecinająca pastwiska, do których roszczą sobie prawo plemiona Turkmeńskie, zostające pod protekcyą Rosyi.

Gladstone oświadczył wprawdzie, że od ostatniego sprawozdania, które złożył w Izbie, nie zaszło nic, coby mogło wpłynąć na zmianę sytuacyi. *Standard* utrzymuje jednak, że chociaż dotychczas nie nadeszła stanowcza odpowiedź z Petersburga, rząd rosyjski uwiadomił Anglią poufnie, iż nie może przyjąć jej propozycyi. Dziennik ten dodaje, że sprawa przeciągnie się może dłużej, niż oczekiwano, jeżeli Anglia nie zgodzi się na nowe ustępstwa.

Zapowiedziane przez lorda Hartingtona ustąpienie wojsk angielskich z Sudanu nie sprawiło w Anglii wielkiego wrażenia. Sprawy afgańskie i konieczność przedsięwzięcia środków obrony w Indyach zajmują dziś wyłącznie umysły angielskie. Przeważa tam zdanie, że spokój na granicach Indyi zapewniono tylko na niedługi przeciąg czasu, i że Rosya nie porzuciła zamiaru dalszego pochodu ku zatoce perskiej. Spodziewają się powszechnie, że prędzej czy później spór pogrzebany na chwilę zmartwychwstanie pod inną formą, skoro Rosya uczyni krok naprzód, by się zbliżyć do upragnionego celu. Ugoda, która teraz ma przyjść do skutku, będzie miała w oczach ludności angielskiej charakter chwilowego rozejmu, a uzyskaną w ten sposób zwłokę wyzyska rząd angielski dla zapobieżenia rażącym niedostatkom w armii i marynarce. Zdaniem dzienników angielskich na pokojowe usposobienie obu państw wpłynęło w znacznej części obustronne przekonanie że każde z nich potrafi lepiej od przeciwnika skorzystać z chwilowego pokoju. Dopiero wobec grożącej wojny poznano całą doniosłość niebezpieczeństwa, z którego nie zdawano sobie poprzednio sprawy i które lekceważono aż do stanowczej chwili. Dlatego też społeczeństwo angielskie, mimo iż ochłonęło z obawy, nie wierzy w długą trwałość pokoju.

W sobotę stoczył gen. Middleton bitwę z powstańcami kanadyjskimi, w której żadna ze stron walczących nie odniosła stanowczego zwycięstwa. Indyanie, którymi dowodził główny naczelnik powstania Riel, zajęli osadę Batoche. Tam uderzył na nich Middleton, który forsownemi marszami nadciągnął z obozu angielskiego w Fish Creek. Po pierwszem natarciu piechoty angielskiej ustąpili powstańcy z osady i cofnęli się ku pobliskim lasom. Statek angielski „Northcote“ posunął się tymczasem w górę rzeki Saskaczewan, nad której brzegiem leży Batoche i rozpoczął ogień działowy. Powstańcy odpowiedzieli jednak tak silną salwą karabinową, że sternik okrętu schronił się wraz z załogą do kajuty, a statek, uniesiony prądem rzeki, osiadł na mieliźnie. W tejże chwili posunęła się garstka powstańców cichaczem pod baterya angielską i ukazawszy się niespodzianie uderzyła z okrzykiem na działa. Armia Middletona zawdzięcza swe ocalenie kapitanowi Howardowi, który skierował swe działa systemu Gatlinga w miejsce największego niebezpieczeństwa i powstrzymał dalszy atak powstańców. Mimo tego kazał Middleton zaniechać dalszej bitwy i cofnął się na bezpieczniejsze stanowisko. Kapitan Howard, który ocalił armię, jest, jak donoszą dzienniki, agentem fabryki kartaczownic w Connecticut i towarzyszy Middletonowi dla wypróbowania swej fabryki. Oryginalny ten sposób robienia reklamy wyszedł tym razem na korzyść Anglikom.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Imieniem połączonych sekcyi szkolnej i ekonomicznej, r. m. dr. Bobrzyński wymownie wykazuje potrzebę budowy nowej szkoły ludowej na Kazimierzu. — Mowca dowodzi, iż sprawa pomieszczenia szkół w Krakowie znajduje się w bardzo niezadawalniającym, nawet smutnym stanie. Przymus szkolny nie może być wykonany, gdyż brak sal, gdzieby dzieci wygodnie pomieszczać było można, a w istniejących szkołach warunki sanitarne zupełnie nie są uwzględniane. Są sale, w których dzieci formalnie jak śledzie w beczce mieścić się muszą, a już najgorszemi w każdym względzie są szkoły w lokalach prywatnych, gdzie za wszelkie niewygody dzieci, gmina niezmiernie wysokie czynsze płacić jest zmuszoną. Zarówno ze względów szkolnych, jak i narodowych, dla licznej ludności żydowskiej na Kazimierzu wykazuje mowca konieczność budowy nowego gmachu szkolnego na ulicy Miodowej. Grunt pod budowę jest własnością miasta, miejscowość uznaną została za najwłaściwszą przez znawców i komisyę. Plany i kosztorysy, przygotowane przez budownictwo, przedstawia referent Radzie i oświadcza, iż budowa dokonaną ma być w drodze licytacyi pod dozorem budownictwa. Referent wnosi, aby uchwalono do budowy tej przystąpić, i wyznaczyć na nią kredyt do wysokości 78.000 złr., a z jakich źródeł pokryć tę kwotę, przekazuje do obmyślenia sekcyi skarbowej.

R. m. dr. Kohn sam projekt budowy wita z radością, przyznaje, iż dla ludności Kazimierza brak szkoły bardziej daje się czuć, niż gdzieindziej; nie zgadza się wszakże i uważa właściwem zmodyfikować wyrażenie referenta, iżby ze względów narodowych zachodzić miała potrzeba budowy tej szkoły. Jako członek Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom wyznania mojżeszowego oświadcza mowca, iż tak źle nie jest, aby aż narodowe względy przemawiać miały za potrzebą szkoły. Od lat 20 różnice w uczuciach i postępowaniu izraelitów są tak pocieszające i wielkie, iż potrzeby polonizacyi nie ma, bo ona się sama dokonywa, a natomiast znajduje potrzebę popierania najlepszych chęci ludności żydowskiej. Wspomniane Stowarzyszenie odstręcza od chajderów, a składa się niemal z całej a często najuboższej ludności. Młode pokolenie już jest spolonizowane i poczuwa się do jedności z narodem, wśród którego żyje — zatem tak źle nie jest, jakby sądzić można ze słów referenta. Wniosek budowy szkoły popiera mowca z radością.

W sprawie tej przemawiają jeszcze r. m. Domański zapytując o urządzenie kloak w przyszłym gmachu szkoły, dr. Warschauer polecając uwzględnienie wszystkich najnowszych urządzeń higienicznych, Zaręba pragnąc sztucznego ogrzewania, które dopomoże do racyonalnej wentylacyi. — R. m. Birnbaum: Po gorzkich doświadczeniach z prywatnymi przedsiębiorcami, chciałbym, aby w warunkach licytacyi całość budowy aż do klucza była kompletnie oddaną przez przedsiębiorstwo budowy. — Odpowiada mowcy wiceprezydent Friedlein, iż sekcya wcale nie myśli o wykonywaniu czegokolwiek w własnej administracyi, a ofertę i warunki licytacyi zatwierdzać będzie Rada.

Po odpowiedziach referenta dr. Bobrzyńskiego, który między innemi oświadcza dr. Kohnowi, iż o żadnym gwałtownym przymusie nie myślał, Rada wniosek uchwala.

Wiceprezydent Friedlein imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi o zatwierdzenie oferty na dostawę nafty, wniesionej przez firmę Fibich i Stawiarski po 20 złr. 80 cent. za 100 kilogr. Próby dokonane z naftą tej firmy przez chemików wykazały, iż jest ona najlepszą. — R. m. Zoll oświadcza także, iż nafta tej firmy, jak został poinformowany, dostawiana dla kolei, pali się jaśniej i lepiej, aniżeli w miejskich lampach. Następnie p. Friedlein prosi o zezwolenie użycia kwoty 500 złr. preliminowanej na uprzątanie z ulic śniegu, na niezbędne obecnie zamiatanie ulic, do czego użyci zostaną z zezwolenia prezydenta sądu, za miernem wynagrodzeniem aresztanci. — R. m. Kieszkowski słusznie zwraca uwagę iż praktykowane „skrapianie“ ulic powinno być „zlewaniem“ ich dla zdrowia mieszkańców, łykających tumany kurzu. Dlatego oprócz żądanych 500 złr. na zamiatanie, wnosi uchwalenie 1000 złr. na zlewanie. Po dyskusyi, w której za wnioskiem oświadcza się r. m. Warschauer, zaś r. m. Domański radzi czekać na lokomobilę od przyrządów Talarda, którą będzie można posługiwać się do zlewania ulic wodą. — Rada żądane kwoty uchwala.

Z porządku dziennego r. m. Zieleniewski imieniem komisyi plantacyjnej wnosi: Rada uchwali: 1) na pokrycie koniecznych wydatków, powstałych wskutek przeniesienia szkółki drzew w Dąbiu spowodowanego zamianą gruntów tamże, a mianowicie dla pokrycia kosztów oparkanienia, wykarczowania, regulacyi gruntu, przesadzania drzew (około 30.000 sztuk) i zrobienia nowego dojazdu do szkółki, wyznacza się kredyt dodatkowy w kwocie 900 złr. Po krótkiej dyskusyi, w której ze względów oszczędności r. m. Baranowski oświadcza się przeciw wnioskowi, Rada uchwala żądaną kwotę.

Również imieniem komisyi plantacyjnej r. m. dr. Straszewski przedkłada Radzie wyczerpujące sprawozdanie z działalności komisyi za rok ubiegły, z którego interesujące szczegóły przytoczymy na innem miejscu, i prosi o uchwalenie: 1) Sprawozdanie komisyi plantacyjnej za rok 1884 przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości; 2) Na wydatki cmentarza pod względem plantacyjnym, przeznacza się na rok bieżący łączną kwotę 450 złr.; 3) Na wydatki administracyjne i sanitarne cmentarza wstawia się jako kredyt dodatkowy kwotę 250 złr.; 4) Za dar statuy, przedstawiającej postać „Lilli Wenedy“ wykonanej podług poematu Juliusza Słowackiego, przez artystę rzeźbiarza Alfreda Dauna, krakowianina, wyraża się ofiarodawcy r. m. dr. Henrykowi Jordanowi, należne podziękowanie.

R. m. dr. Warschauer wnosi o uchwalenie uznania i podziękowania komisyi i jej przewodniczącemu dr. Straszewskiemu za trudy dla rozwoju plantacyi niesione, zaś r. m. dr. Machalski wypowiada swoje uwagi o sposobach zapobieżenia niezmiernemu kurzowi, unoszącemu się na plantacyach od hotelu Krakowskiego do rądla bramy Floryańskiej, z czego obszerniejsza wynika dyskusya. Na wniosek r. m. Feintucha, Rada upoważnia prezydenta do pisemnego podziękowania dr. Jordanowi za dar „Lilli Wenedy“ a wnioski komisyi uchwala.

Prezydent prosi Radę o pozostanie na posiedzeniu poufnem, przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 16 maja

Z kasyna powszechnego. Zapowiedziany na jutro w ogrodzie kasyna koncert muzyki wojskowej, z powodu restauracyi gmachu odbyć się nie może. Natomiast przypomnieć należy członkom, że w poniedziałek przypada ogólne zgromadzenie i wybór Wydziału.

Z uniwersytetu. PP. Teofil Stachiewicz, rodem z Gródka pod Lwowem i Józef Osmoróg-Surzycki, rodem z Rożanki w Królestwie, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Na wystawę prac Grottgera nadesłał p. Stanisław Larysz Niedzielski ze Śledźiejowic „Sprzedaż konia“, „Dwa epizody z wojen szwedzkich“, „Bułaja holenderskiego“, oraz kilka pomniejszych szkiców. W ogóle wystawa dobrze się zapowiada, jest bowiem nadzieja, że obejmie do 100 dzieł w akwarelach, prac kredką wykonanych, lub olejnych obrazów. Zyskany z niej fundusz obróconym ma być w części na rozpowszechnienie za pomocą fotodruków mniej znanych dzieł genialnego mistrza, w części zaś wręczoną zostanie siostrze zmarłego artysty.

Jan Zacharjasiewicz z powodu 30-letniej rocznicy prac swoich literackich, otrzymał od mieszkańców rodzinnego swego miasta Radymna, adres gratulacyjny podpisany przez obywateli bez różnicy stanu i wyznania.

Namiestnik Galicyi p. Filip Zaleski, otrzymał obywatelstwo honorowe miasta Bochni.

Jutro w niedzielę 17 b. m. o godzinie 12 odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarskiego w pracowni prof. dra Mikulicza, na którem dr. Bossowski demonstrować będzie przyrządy używane do prac bakteryologicznych.

Komisya balneologiczna Tow. lekarskiego krak. odbyła dn. 13 b. m. posiedzenie, pod przewodnictwem dra Ściborowskiego, na którem po załatwieniu czynności administracyjnych, prof. dr. Olszewski podał wiadomość o składzie chemicznym wody rabczańskiej ze zdroju Kazimierza, opartym na świeżo dokonanym ścisłym rozbiorze. Woda rabczańska należy do najsilniejszych ze znanych wód słono-jodowych.

Zmarli. W Fürstenhofie zmarła ś. p. Ewa z Czyżewiczów Czerwińska, żona doktora medycyny i właściciela tamtejszego zakładu hydropatycznego.

We Lwowie zmarł w 75 roku życia ś. p. Karol Schmelz, oficer wojsk polskich z 1831 r.

Robót studniarskich podejmują się częstokroć osoby nieposiadające koncesyi, przez co władza gminna spowodowaną jest w takim razie wstrzymać roboty i narażać właścicieli domów na różne nieprzyjemności. Dla zapobieżenia tymże magistrat podaje do wiadomości, że tylko pp. Andrzej Krzanowski, Marcin Kołodziejczyk, Piotr Kowalczyk, Wincenty Piwowarski, Jan Piwowarczyk i Karol Wilczyński posiadają koncesye do wykonywania robót w zakres profesyi studniarskiej wchodzących.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Oliwę Michała za nieostrożną jazdę, Kumorowskiego Piotra za kradzież, Nowakowskiego Józefa za kradzież, Potempską Apolonią za podejrzenie kradzieży, Cmielowską Agnieszkę za podejrzenie kradzieży, Suplata Józefa z Radzichowa za ciężkie uszkodzenie ciała, Franasika Piotra i Nowińskiego Józefa za posiadanie blachy, którą prawdopodobnie skradli w jednym z tutejszych pisoarów, Lernera Hermana z Tarnowa poszukiwanego listem gończym za oszustwo i za kradzież popełnioną w Krakowie, Jarską Stanisławę za obrazę straży, 12 osób za pijaństwo, 27 za włóczęgostwo i żebranie.

P. Merelli, którego dwa przedstawienia tak liczną zgromadziły w sali teatralnej publiczność, urządza w niedzielę jeszcze jeden wieczór z zupełnie nowym programem.

Pozwolenie urządzenia wystawy projektów na pomnik A. Mickiewicza w Warszawie, jak donosi urzędowy *Warsz. Dniewnik* otrzymał rzeźbiarz tamtejszy p. Bolesław Syrewicz. Opłata od osoby ustanowioną została w pierwszym dniu po 50 kopiejek, w następnych po 20, a w dni świąteczne po 15.

Majówka w Skawinie. Otrzymaliśmy dzisiaj następujący telegram, odnoszący się do ogłoszonej przed kilku dniami w kronice *N. Reformy* wiadomości: „Proszę uprzejmie o doniesienie w kronice *N. Reformy*, że majówka w Skawinie ze względu na cel a z powodu słoty odłożoną została na następną niedzielę. *Dr. Świers*“.

Tarnów nie ujrzy dziś aktorów krakowskich, których przybycie na występy gościnne repertuarem *ad hoc* zapowiadał organ teatralny tutejszy. Przyczyną tego są wewnętrzne rozterki w świątyni Melpomeny, w które, jak między drzwi — nie warto wkładać palca.

Teatr polski w Poznaniu, podług ogłoszonego przez dyrekcyę spółki akcyjnej sprawozdania do d. 12 b. m., posiada funduszu żelaznego na subwencyonowanie sceny ogółem 86.383 marek 65 fen., która to kwota złożona jest w depozycie Banku Kwilecki, Potocki i Spółka. *Dziennik Poznański*, przez którego redakcyę na wspomniany fundusz największe wpłynęły kwoty, ogłasza, iż od chwili wezwania ogółu do składek 13 maja 1882 r., przez pierwszy rok wpłynęło 51.000 marek, w drugim roku już tylko 24.000, a od 13 maja przeszłego roku do tegoż dnia w r. b. niecałe 20.000 marek, licząc za to procent od kwoty w ubiegłych zebranej latach. Składając podziękowanie imieniem tyle potrzebnej instytucyi wszystkim ofiarodawcom, zachęca *Dziennik* i prosi o dalszą ofiarność, aby nie stanąć w pół drogi, aby nie czyniono nam zarzutu braku wytrwałości w zapewnieniu egzystencyi jedynej na całą Wielkopolskę sceny. Słusznemu temu wezwaniu dać winien posłuch każdy, komu nieobojętną jest mowa polska, wypędzana pod zaborem pruskim ze wszystkich niemal instytucyj, a pozostawiona jedynie po kościołach i w teatrze, jeżeli ten zdoła stać o własnych siłach. Zbliżająca się pora kąpielowa powinnaby zachęcić zjeżdżających się z różnych stron rodaków do ofiarności na tak godny cel.

O stosunkach Uniwersytetu krakowskiego zamieszcza korespondencyę nr. 19 *Czasopisu lek. czesk* wychodzącego w Pradze.

Gmina żydowska w Lublinie, jak donosi *Kraj*, ma obserwować jednomiesięczny post z powodu zgonu ś. p. ks. Wnorowskiego, katolickiego biskupa, który zarówno umiał być miłosiernym dla żydów, jak i chrześcian. Na godzinę przed śmiercią biskupa był u niego rabin żydowski z solennem pożegnaniem.

Redaktorowie wydawanego w Wiedniu pisma p. t. *Katolische Gesellschaft* uwięzieni zostali za oszustwo. Nazwiska ich: Majer i dr. Backofea. Wydawcą pisma jest hrabia Rumerskirch.

Przyjaciel Chopina, kompozytor Ferdynand Hiller, zmarły w tych dniach w Kolonii, był wielkim przyjacielem i wielbicielem naszego mistrza i czas jakiś miał zamiar napisania o nim dłuższej monografii. Utrzymują, iż w pozostawionych papierach znajdować się mogą cenne materyały do zamierzonej pracy. Hiller żonaty był z Polką.

Polacy w Islandyi. W Islandyi mieszka w Sejdisfiord, miejscowości sławnej z połowu śledzi, rodak nasz, nazwiskiem Polkowski, który tam osiedlił się przed dwudziestu laty i dotąd z rodziną swą w Płockiem osiadłą koresponduje. Polaków na Islandyi przebywa nader mało i są rozproszeni. Są to przeważnie rybacy i kupcy, w liczbie nieprzenoszącej 20 osób. Podczas ostatniej burzy w marcu żona Polkowskiego w pałącym się śpichrzu śmierć znalazła. Handel śledziami daje małe zyski. Polkowski więc od roku wziął się do wyrabiania konserwów z tego przysmaku. Na wystawę w Antwerpii posłał rodak nasz sieć własnego wynalazku nader prostej konstrukcyi.

Polskie pochodzenie ks. Bismarka. Pan J. K. zamieścił w *Kaliszaninie* list następujący: „Ponieważ książe kanclerz sam uznaje za swe gniazdo rodowe miejscowość położoną w Pomeranii i zwaną i dziś Schönhausen, to poważam się zwrócić uwagę na dzieło cudzoziemca Andrzeja Cellariusza, wydane w Amsterdamie w r. 1659 p. t. „Regni Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae, omniumque regionum juris polonico subjectum descriptio“, w którem na stronie 492 w rozdziale Pomerelm opisuje miejscowości Schoenechtechominum i Bischmarch, widocznie więc, przodkowie książęcej mości byli Polakami, a co najmniej polskimi poddanymi (mieszczanami). Gdyby więc z tego powodu można w piśmie pańskiem zamieścić jaką odpowiednią wzmiankę, to byłbym wielce rad, aby tym, co naszą narodowość tak prześladują, dać uczuć, że dzisiejsze ich słońce nie jest produktem czysto niemieckim — i że mimo tego nie myślimy iść ich śladem i przywłaszczać sobie Bismarka w zamian za przywłaszczenie sobie przez nich Kopernika.“ I cóżby nam wreszcie z tego przywłaszczenia przyszło?

Austryacka ekspedycya w okolice Congo. Wiedeńskie Towarzystwo geograficzne odbyło posiedzenie, na którem już stanowczo uchwalono wysłanie ekspedycyi do Afryki. Dr. Lenz oświadczył gotowość podjęcia się tej ekspedycyi w towarzystwie swego asystenta Baumana Koszta obliczył Lenz na 25.000 złr. Celem naukowym ekspedycyi jest oznaczenie granicy wodnej między rzeką Congo a górnym Nilem. Oprócz tego zajmie się dr. Lenz pomocą dla stacyi europejskich, odciętych przez Mahdiego.

Oświetlenie oceanu Atlantyckiego. Jednym z najśmielszych projektów amerykańskich jest powzięty obecnie, a dotyczący oświetlenia elektrycznością oceanu Atlantyckiego. Rzutni Yankesi postanowili utworzyć świetlaną drogę w poprzek przez ocean od wybrzeża Newfoundland do irlandzkiego. W tym celu okręty mają w oddaleniu 200 mil morskich, jeden od drugiego, zarzucać na pełnem morzu w ten sposób kotwicę, aby się mogły w około niej obracać, nie obluźniając jej. Świecące okręty te mają być między sobą, oraz z wybrzeżem połączone podwójną linią elektryczną i również być używane do przesyłania depesz. Projekt ten wydaje się nieco fantastycznym, niemniej jednak Amerykanie przekonani są, iż prędzej czy później przyprowadzą go do skutku.

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór Konstantego Bielskiego, właściciela dóbr ze Smolnicy, na prezesa rady powiatowej w Staremmieście, zaś wybór Hipolita Czajkowskiego, właściciela dóbr na prezesa, a Seweryna Henzla, posła na Sejm krajowy na zastępcę prezesa rady powiatowej w Bóbrce.

Przywilej. Jerzy Edward Delaval w Grybowie, otrzymał od ck. austryackiego i kr. węgierskiego ministerstwa wyłączny przywilej; na wynalazek ulepszonego siedzenia wozowego.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z zarządu fundacyi „Macierz Polska“ za rok 1884.

A. Dochody: 1) Wpływy na rzecz fundacyi od korporacyj i osób prywatnych: a) Subwencya z funduszu krajowego gotówką 3.000 złr., b) Od osób rozmaitych 412 złr. 3 ct., 2) Dochód ze sprzedaży wydawnictw własnych gotówką 3.696 złr. 5 ct., 3) odsetki od efektów gotówką 1974 złr. 35 ct., 4) efekta zakupione 2600 złr., 5) efekta otrzymane z winkulacyi 6200 złr., 6) gotówka za spieniężone efekta 2576 złr. 78 ct. Razem w gotówce 11.659 złr. 21 ct., efektami 8800 złr. 7) Do tego: Zapas z początkiem r. 1884: a) w gotówce 1724 złr. $46^1/_2$ ct., b) w efektach 27.100 złr. Suma dochodów: gotówką 13.383 złr. $67^1/_2$ ct., efektami 35 900 złr.

B) Wydatki: 1) Koszta druku, wydawnictw własnych i honorarya autorskie 9702 złr. 97 ct., 2) zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złr., 3) wydatki administracyjne 185 złr., 4) efekta spieniężone 2500 złr., 5) efekta wydane do winkulacyi 6200 złr., 6) gotówka wydana na zakupno efektów 2609 złr. 85 ct. Suma wydatków gotówką 12.997 złr. 82 ct., efektami 8700 złr. Z porównania ze sumą dochodów gotówką 13.383 złr. $67^1/_2$ ct., efektami 35 900 złr. Okazuje się z końcem roku 1884 zapas ostateczny w gotówce 385 złr. $85^1/_2$ ct., w efektach zaś 27.200 złr.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Od rzeźbiarza p. Lewandowskiego z Wiednia.

Szanowna Redakcyo!

Widząc z jakiem zajęciem występuje Szanowna Redakcya w sprawie pomnika dla Mickiewicza, udaję się z prośbą o zamieszczenie w Szanownem piśmie Waszem mego listu, wyjaśniającego chociaż cokolwiek znany list p. Styki w *Nowej Reformie*, oraz zaprzeczenie niektórych zdań w tymże, przez prof. Zumbuscha w jednym z ostatnich numerów *Czasu*.

Prof. Zumbusch, powróciwszy z Krakowa, wezwał mnie do siebie i opowiedział cały przebieg konferencyi jury. Między innemi opisał mi Nr. 6, jak następuje: „Pod względem budowy architektonicznej oraz wzajemnych stosunków wymiarowych, projekt Nr. 6 był ze znajdujących się najlepszym. Figurki allegoryczne dosyć słabo modelowane i z małem uczuciem; postać samego poety naznaczona z pewną obawą i nikle (*ängstlich u. kleinlich*), gorsza niż figury boczne. Czy cały projekt posiadał cechy narodowe, tego prof. Zumbusch powiedzieć nie mógł, gdyż jest obcokrajowcem i zresztą to należało do jurorów Polaków, którzy w tym względzie stosować się powinni do wymagań swego narodu“.

Na zapytanie moje, czy sądzi, że p. Dykas byłby w stanie wykonać swój projekt w wielkości naturalnej, odpowiedział: „Za to ręczyć nie mogę; wprawdzie zrobił, jak widzę, małe postępy po wyjściu z mojej szkoły, ale radziłbym komitetowi, jeżeli się zgodzi na wykonanie tego projektu, aby p. Dykas przedstawił jako próbę, figurę np. samego poety, w wielkości przynajmniej metra. To radziłem także na ostatniem posiedzeniu jury“.

W tym także sensie odpisał prof. Zumbusch p. Dykasowi, z życzeniem nawet, aby próbę robił nie w Wiedniu, bowiem to mogłoby na niego ściągnąć podejrzenie, że nie o własnych siłach próbę wykonywał.

Tyle co do prof. Zumbuscha. Zaznaczam równocześnie, że nauczony doświadczeniem, niniejszy list mój przeczytałem prof. Zumbuschowi, aby mi nie zarzucono zmyślenia! Od siebie zaś dodać muszę, że p. Dykas, przez ciąg ostatniego roku pobytu swego w szkole prof. Zumbuscha, zrobił dwa czy trzy nawet szkice pomnikowe, a jeden z nich, w wypalonej glinie zabrał przy wyjeździe swoim do Galicyi ze sobą i ten (bardzo podobny do premiowanego), obrobiwszy i poprawiwszy, prawdopodobnie w Stanisławowie w gipsie wykonał.

Powyższą rozmowę moją z prof. Zumbuschem opowiadałem w Krakowie wszędzie i każdemu, kto mnie o to zapytywał, nie widzę również wcale wielkiej różnicy między tą, a ogłoszoną przez p. Stykę — widzę jednak z tego wszystkiego, że p. Styka chyba tyle zawinił, iż nie rozgraniczył tego, co mu prof. Zumbusch mówił, a co mówili i mówią koledzy p. Dykasa w Wiedniu. Tym to zdaniom właśnie, tłómaczonym na różne sposoby, prof. Zumbusch zaprzeczył.

Rdzeń przecież zostaje zawsze ten sam i nie widzę powodów, dla których p. Styce zarzucano złą wolę i złe zamysły.

Mając przekonanie, że Szanowna Redakcya w imieniu prawdy przyjmie powyższe wyjaśnienie, łączę wyrazy szacunku i poważania sługa

Lewandowski.

III. Arsenalweg 900.

Wiedeń d. 13 maja 1885.

Do listu tego przesyła nam p. Jan Styka następujące uwagi:

Dla wyjaśnienia tej całej sprawy dodać muszę, że pierwszej części mojego listu, umieszczonego w w Nrze 61 *N. Reformy*, nieprzypisywałem zupełnie prof. Zumbuschowi i dlatego dziwić się trzeba, dlaczego i na tę część odpowiadał, nieporozumienie takie przypisać mogę jedynie złej woli tłómacza, którym się prof. Zumbusch posługiwał.

Zdaje mi się, że dość wyraźnie odgraniczyłem od siebie to, co słyszałem od kolegów z akademii, a to co z ust prof. Zumbuscha słyszałem. W pierwszej części piszę: „Bawiąc we Wiedniu od dni kilku mogę

podać prawdziwe a rzecz bardzo wyświecające szczegóły“ — i tu nie jest nigdzie powiedziane, że się tego od prof. Z. dowiedziałem, gdy przeciwnie od Nru drugiego począwszy cytuję ciągle słowa prof. Zumbuscha i zaczynam go od słów „Z całogodzinnej rozmowy z prof. Z.“ Tej części najzupełniej prof. Zumbusch nie mógł i zapewne nie chciał zaprzeczyć i podaje jedynie komentarz do tego co powiedział, jak z dokładnego przeczytania listu prof. Z. w Nrze 104 *Czasu* każdy zauważyć może, i dla czego też nie wdaję się w dalszą polemikę uważając, że rzecz sama zbyt jasno się tłomaczy i z powodu załatwionej już sprawy pomnika nie potrzebuje być na nowo rozwlekaną. *Jan Styka.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Zakupno obrazów do wylosowania dokonanem w tych dniach zostało zarówno przez krakowskie, jak i przez warszawskie Towarzystwo sztuk pięknych. Drugie zakupno odbędzie się w krakowskiem Towarzystwie w jesieni, warszawskie zaś zakupywać będzie w drugiej połowie sierpnia i w drugiej połowie grudnia. Na wybrane obecnie do zakupna obrazy i inne dzieła sztuki przeznaczyło krakowskie Towarzystwo około 9400 złr., warszawskie zaś 6635 rubli; warszawskie wybrało do zakupna 40 obrazów, krakowskie 47 obrazów, akwarel i rysunków, a 6 rzeźb.

Oto spis obrazów, wybranych przez warszawskie Tow. zachęty sztuk pięknych: Alchimowicza — W lesie; Brochockiego — Jesień; Brodowskiego — Furażowanie; Brzozowskiego — Jesienią; Budkowskiego — Zasadzka; tegoż — cztery głowy (studya); Chlebowskiej — Przed meczetem; Cichockiego — Mnich; tegoż — Pensyonarki; Dowgirda — Wieczorem; Eismonda — Matka; Gersona — Poróżnienie i pogodzenie; Jasińskiego — Mnich; Klopperta — Kościół w Łubnicach; Kochanowskiego — Zachód słońca; Kostrzewskiego — Orzechobranie; Łaszczyńskiego — Po burzy; Łosia — Na polowaniu; tegoż — Jarmark; Maleckiego — Nad jeziorem; Masłowskiego — Wieczór; Maszyńskiego — Marabut; Merwarta — Paryżanka; Oknińskiego — Z kniei; Owidzkiego — Powrót z jarmarku; Perlego — Na stanowisku; Piotrowskiego — Pożegnanie kozaka; Roztworowskiego — U wróżki; Ryszkiewicza — Na wakacyach; Schouppego — Czerwony Wirch; Sokołowskiego — Na stanowisku; Streitta — Cyganie; Szermentowskiego — Krajobraz; Szyndlera — Włoszka; Trębacza — Piwniczy; Wankiego — Na przechadzce; Wastkowskiego — Jarmark w Białej.

O zakupnie krakowskiem podamy szczegółową wiadomość, skoro będące w toku układy z artystami uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

— W Akademii umiejętności odbyło się d. 7 b. m. posiedzenie Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący prof. dr. Kuczyński wspomniał o dotkliwej stracie, jaką komisya poniosła przez śmierć ks. L. Textorysa, proboszcza w Kołaczycach, którego pamięć obecni przez powstanie uczcili, następnie powitał nowo przybranych członków: prof. dra E. Bandrowskiego i p. R. Gutwińskiego. Przewodniczący zawiadomił, że tom XVIII Sprawozdań Komisyi w przeszłym jeszcze roku ukończony i członkom tak miejscowym, jako też zamiejscowym, biorącym udział w pracach Komisyi rozesłany został, druk tomu XIX jest na ukończeniu, a druk tomu XX już się rozpoczął. Wreszcie przedłożył przewodniczący przesłane do korekty 4 karty atlasu geologicznego Galicyi, których wykonania podjął się c. k. wojskowy zakład geograficzny w Wiedniu, i zdał sprawę z korespondencyi, przeprowadzonej w sprawie tegoż atlasu z Wys. Wydziałem krajowym i z c. k. zakładem geogr. wojsk. Sekretarz prof. W. Kulczyński wymienił: A) prace nadesłane od ostatniego posiedzenia, mianowicie: 1) prof. M. Łomnickiego „Zapiski geologiczne z okolic Kałusza“, 2) prof. dra Wierzejskiego „O gąbkach galicyjskich“, 3) dra Szyszyłowicza „Hepaticae tatrenses“, 4) p. M. Raciborskiego „Desmidye okolic Krakowa“, 5) „Zapiski florystyczne“ i 6) „Rośliny zebrane przez A. J. Śleńdzińskiego w r. 1880“, 7) p. J. Krupy „Wykaz mchów zebranych w Szczawnicy w czerwcu 1884 r.“, 8) „Zapiski bryologiczne“ i 9) „Przyczynek do florystyki roślin naczyniowych“, 10) prof. Boberskiego „Przyczynek do lichenologicznej flory Galicyi“, 11) Spostrzeżenia meteorologiczne, 12) Spostrzeżenia zoo- i fito-fenologiczne ks. Palecznego, p. Majewskiego, dra Kotowicza, dra Krziża, ks. Szmerykowskiego i p. Kochanowskiego; B) przedmioty zebrane dla Muzeum przez członków Komisyi: 1) dra Wierzejskiego zbiór gąbek krajowych, 2) prof. Bieniasza zbiór geologiczny z okolic Monasterzysk, Tyśmienicy i Tłumacza, 3) p. G. Ossowskiego zbiór kości zwierząt zaginionych z jaskiń Ojcowskich, 4) dra Szyszyłowicza zbiór wątrobowców tatrzańskich (część ostatnia); C) dary otrzymane: 1) głazy narzutowe z Żakowca w Czernichowie od p. P. Giermańskiego, 2) zbiór geologiczny ze Stanisławowa od dra Zubera, 3) takiż zbiór z Kołomyi od p. Kusiby, 4) piękny okaz siarki z Truskawca od p. J. Stengla, 5) zbiór skamielin z piasków w Szczakowy od p. Ł. Łapczyńskiego, 6) zbiór roślin od prof. Trusza, 7) okaz orła bielika od p. Kar. Majewskiego, 8) okaz rysia ze Szczawnicy od p. Biernackiego; D) pisma otrzymane w darze lub w wymianie: 1) Pamiętnika fizyograficznego tom IV od prof. Dziewulskiego, 2) tomy 18 i 19 roczników cent. Zakładu meteorolog. w Wiedniu, 3) Pamiętnika Tow. tatrzańskiego tom IX, 4) „O stanie stosunków rybackich i prawnych w Galicyi“ przez prof. dra Nowickiego od autora; E) zbiór ssawców tatrzańskich zakupiony dla Muzeum od p. Kocyana.

Po przyjęciu sprawozdania rachunkowego z funduszów Komisyi za rok 1884, sprawdzonego przez skrutatorów dra Kopernickiego i dra Ściborowskiego, tudzież uchwaleniu budżetu na r. b. ułożonego przez Komitet administracyjny, wybrano w głosowaniu tajnem przewodniczącym Komisyi na r. b. ponownie prof. dra Kuczyńskiego. Wreszcie przyjęto jednogłośnie czterech kandydatów na członków Komisyi, proponowanych przez Komitet administr., których wybór przedłożony zostanie do zatwierdzenia Wydziałowi matem.-przyrodniczemu.

— Dr. M. Jaworski docent w uniwersytecie jagiellońskim, lekarz praktykujący w Karlsbadzie, ogłosił w *Deutsches Archiv f. Klinische Medicin* rozprawę o działaniu cieplic karlsbadzkich na czynności żołądka, przyczem podaje przepisy racyonalnego stosowania leczeń wodą karlsbadzką, tudzież w warszawskiej *Medycynie* „O nowoczesnem leczeniu zboczeń czynnościowych żołądka“. Wszystkie w ogóle prace dra Jaworskiego odznaczają się umiejętnem traktowaniem rzeczy i nowością poglądów, opartych na fizyologiczno-klinicznych badaniach i samoistnych doświadczeniach, które rzucają nowe światło na leczenie chorób przewodu pokarmowego.

— Każdy numer Inżynieryi i Budownictwa cywilnego przemysłowego i rolniczego, pisma półmiesięcznego, wychodzącego w Warszawie pod redakcyą St. Szalarkiewicza, odznacza się bogatą treścią. Głównem zadaniem tego czasopisma jest dopomaganie obywatelom ziemskim do pomyślnego zwalczenia trudności, jakie w obecnym czasie napotykają, a to przez odpowiedni rozwój gałęzi przemysłu, mających bezpośredni lub pośredni związek z ziemią. — Z tego powodu polecamy to pismo, zwane także przemysłowem, wiejskim naszym ziemianom.

— Baron Roman Gostkowski napisał rozprawę p. t. *Electricität als Betriebskraft auf Eisenbahnen*, która pierwotnie pojawiła się w *Wochenschrift des öster. Ingenieur und Architekten-vereins*, z niego przeszła do angielskiego czasopisma *The Electrician*, poczem powtórzono ją w *Zeitschrift für Electrotechnik*. Praca naszego technika, znanego z wielu prac umiejętnych, ma na celu wykazanie, że elektryczność nie może zastąpić siły pary na kolejach żelaznych.

Dział ekonomiczny.

Szkody pożarowe i gradowe. Według zestawienia statystycznego w *Stat. Monatsch.* w dwunastu latach od 1872—1883 włącznie szkody pożarowe w całej Austryi wyniosły 213,985.828 złr. t. j. przeciętnie co roku po 17.832,152 złr. W tym przeciągu czasu w różnych latach różnie bywało; największe szkody z pożaru były w roku 1874, bo wyniosły przeszło 22 mil. złr., najmniejsze w r. 1879, bo nie dosięgły 14 milionów złr. Szkody gradowe w owym okresie wyniosły łącznie 131,280.787 złr., czyli przeciętnie po 10.940.066 złr. rocznie. Największe szkody z gradobicia były r. 1880 i wyniosły łącznie z górą 24 mil., najmniejsze r. 1876, bo mało co więcej niż 5 mil. W ogóle z przecięcia owych dwunastu lat pokazuje się, że szkody pożarowe wynoszą prawie 62%, gradowe zaś 38%. Ponieważ pożary wynikają często z umyślnego podpalenia lub z nieostrożności, a mniej od piorunu, a mogą wyjątkowo sprawić wielkie szkody, jeżeli zniszczą wielkie fabryki ze składami lub części miast, dlatego zdawałoby się, że w nich będzie mniej rażących różnic z roku na rok, niż w gradobiciach, które ani nie zależą od złej woli człowieka, ani nie dadzą się ograniczyć lub stłumić. Mimo to w szkodach, zrządzonych gradami, różnice między różnemi latami są nierównie większe, jak to widać z liczb, wyżej przytoczonych, z czego wnosić wypada, żeśmy na tym punkcie jeszcze daleko od uchwycenia jakiejś prawidłowości zjawiska, choćby przybliżonej, że zatem rachunek prawdopodobieństwa nie ma jeszcze dostatecznej podstawy.

Co do szczegółów, to nadmienić wypada, że w roku 1883 ogół szkód pożarowych w całej Austryi wynosi 16,509.710, w tem w Galicyi samej 2,378.225 według ocenienia dokonanego przez urzędy gminne; przeciwnie ogół szkód gradowych w tymże roku wynosi w całej Austryi 14,135.490, a w Galicyi samej 3,722.430. I w tym roku szkody pożarowe są bardzo bliskie liczby przeciętnej i wynoszą mniej, przeciwnie szkody gradowe wynoszą znacznie więcej szczególnie w Galicyi, gdzie przewyższają nawet znacznie szkody pożarowe. W całem dwunastoleciu od r. 1872, rok 1883 był w Galicyi najwięcej gradowym — i zrządził też szkód najwięcej.

Co do dni gradowych w roku 1883 w całej Austryi było ich ogółem 134, zwykle w miesiącach: maju, czerwcu, lipcu i sierpniu, najczęściej w czerwcu i lipcu, bo po 30 razy na miesiąc; tak samo i w Galicyi, gdzie w tych dwu miesiącach trafiały się po 26 razy. W ogóle przez całe lato r. 1883 było w Galicyi 93 dni gradowych, a przestrzeń nawidzona wynosi w Galicyi łącznie 212.875 hektarów. W całym okresie od r. 1878 miała Galicya najwięcej pożarów od piorunów, największą przestrzeń nawidzoną od gradu i największe szkody właśnie r. 1883.

Wypadków pożarowych w roku 1883 było w całej Austryi 6226, w tem w Galicyi samej 1549; co do przyczyn: z podpalenia dowiedzionego w całej Austryi 669, w Galicyi 237, z niedbalstwa w całej Austryi 955, w Galicyi 335, od piorunu w całej Austryi 348, w Galicyi 89, z t. z. niewiadomych powodów w całej Austryi 4254, w Galicyi 888. Domów uległo uszkodzeniu z pożaru w całej Austryi 12.801, w Galicyi 4.484; w tem asekurowanych było w całej Austryi 7809 t. j. 61 prc., w Galicyi 1315 t. j. 29 prc., podczas gdy w Austryi Niższej i Wyższej razem na 1332 zgorzałych domów było asekurowanych 1237 t. j. prawie 93 prc., a w Czechach z Morawią i Śląskiem na 4762 było asekurowanych 3922 t. j. przeszło 82 prc.

Liczby, powyżej przytoczone, są nader wymowne; pokazują one nietylko, że w porównaniu z innymi krajami bardzo mało asekurujemy się w Galicyi, że zatem szkoda przez pożar poniesiona jest niepowetowaną, ale że w czasie pożaru nie umiemy i nie mamy czem ratować. Pokazuje się to z porównania liczb wyżej podanych, które tu jeszcze uzupełnimy. W Galicyi przy 1549 pożarach spłonęło zabudowań 4484, między temi krytych słomą 3697; — w Czechach, Morawii i Śląsku na 2598 pożarów spłonęło 4762 zabudowań, a między temi 2511 pod słomą. Chociaż — jak widać — w Czechach, Morawii i Śląsku jest jeszcze bardzo wiele zabudowań pod słomą, i spłonęło ich prawie tyle, jak w Galicyi, jednak stosunek ich do ilości pożarów i zabudowań jest uderzającym. Przyczyna tego tkwi zatem po części w złym systemie budowania pod względem rozmieszczenia, po części w braku środków ratunkowych.

Na dotychczasowy sposób budowania się na wsi, nader szkodliwy nietylko pod względem zdrowotnym ale i pożarowym, zwracano już często uwagę, układano memoryały i plany, o czem niedawno donosiliśmy, dlatego nie będziemy się tu nad tem bliżej rozwodzić, dodamy tylko, że z pomiędzy wszystkich środków, zmierzających do tego, aby trafić do ludu, pouczyć go i przekonać, najwięcej rokującem jest działanie za pośrednictwem Kółek rolniczych.

Cło na rolniczo-gospodarskie maszyny i narzędzia w Rosyi. Rada państwa, w połączonych departamentach ekonomii państwowej i praw na ogólnem zebraniu, rozpatrzywszy przedstawienie ministra skarbu o ustanowieniu cła na rolniczo-gospodarskie maszyny i przyrządy, uchwaliła następujący przepis:

Przywożone z zagranicy rolniczo-gospodarskie maszyny i narzędzia, bez motorów parowych, oddzielnie niewymienione, jako też modele takowych, okładają się cłem po 50 kop. złotem, od puda.

Części zapasowe rolniczo-gospodarskich maszyn i narzędzi, przepuszczają się podług odpowiednich artykułów taryfy.

Wadowice, 15 maja. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 9·10, żyta 8·—, kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·60, owsa 7·30, ziemniaków 2·40, siana 2·80 słomy 1·10.

Tarnów, 15 maja. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 8·50, żyta 7·25, jęczmienia 8·—, owsa 6·25, grochu 9·50, bobu 7·40, kukurydzy 0·—, tatarki 8·—, prosa —·—, ziemniaków 2·80, koniczyny —·—, siana 2·—, koniczu 3·—, słomy 1·60, kilo masła 0·75.

Lwów, 14 maja. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 8·— do 8·70 (poszukiwana); żyto gotowe 6·— do 6·65 (usposobienie spokoj.); owies obroczny 6·50 do 7·—, nasienny 0·— do 0·— (usposobienie słabsze); jęczmień 6·50 do 7·50 (spokojne); rzepak 10·50 do 11·50; groch do nasienia —·— do —·—, do gotowania 6·— do 9·—, obroczny 0·— do 0·—; wyka 5·— do 6·—; bobik 5·50 do 7·50; hreczka 7·25 do 8·50 (poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (uspos. spokojne); chmiel nowy za 50 kilo 60·— do 65·— (bez popytu); koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka 50·— do 70·— (usposobienie —); spirytus za 10.000 lt. prct. 28·50 do 29·—, na termin 29·— do 29·50.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 13 maja za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6·15, żyto śr. 5·80—5·90, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·80 do 6·10, owies średni 5·60—5·70, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 4·75 do 5·75, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 5·60—5·65, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 5·40 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 5·90—6·20, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna 00·00—00·00, kopr 32 — do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27·— do 27·50.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 16 maja. Narady komitetu przedwyborczego Rady ruskiej nie zostały wczoraj ukończone. Dzisiaj odbywają się dalsze narady i mają być dzisiaj zamknięte. O ile dowiedzieć się można, rozgoryczenie pomiędzy stronnictwami „starych“ a „młodych“ nie zmniejszyło się, tak, że zerwanie jest jeszcze zawsze prawdopodobne.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 maja. Dotychczas stwierdzono urzędownie, iż wśród wczorajszej burzy cztery osoby straciły życie.

Petersburg, 16 maja. Carskie pismo odręczne udziela Komarowowi za znakomite dyspozycye w dowodzeniu oddziałem, stojącym nad Murgabem, za roztropną odwagę wobec Afganów, za męztwo i dzielność w bitwie pod Taszkepri — złotą szablę, ozdobioną brylantami.

Londyn, 16 maja. Według doniesień z Londynu do *Agencyi Havasa* gabinet angielski nie uważa zmian żądanych przez Rosyą w układzie o granicę afgańską, za niezgodne z interesami Anglii, Indyj i Afganistanu. Jest nadzieja, że porozumienie da się osiągnąć w ciągu 8 dni.

Londyn, 16 maja. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że odpowiedź rosyjska na propozycyę co do jednej części spornej granicy nadejdzie zapewne dopiero za kilka dni.

Na pewne zapytanie odrzekł Gladstone, iż mu nic nie wiadomo o tem, jakoby Rosya objawiła zamiar, iż chce utrzymywać swego posła w Kabulu.

Londyn, 16 maja. Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu wniosek o utworzenie ministerstwa dla Szkocyi, a w drugiem czytaniu wniosek o okręgach wyborczych.

Londyn, 16 maja. Nadzwyczajny posłaniec przybył tu wczoraj wieczór z Petersburga z ważnemi depeszami Thorntona w sprawie afgańskiej.

Londyn, 16 maja. Parowiec śrubowy Messina spotkał się w drodze z morza Śródziemnego do Hamburga z londyńskim parowcem Numidaund i zatonął wskutek uderzenia; 10 osób z załogi utonęło; reszta wylądowała w Cowes.

Berlin, 16 maja. Kanclerz znowu od kilku dni cierpi na newralgię w twarzy.

Hamburg, 16 maja. Wczoraj popołudniu wybuchł w wielkim gmachu wystawowym pożar, który zaledwie około północy udało się przytłumić. Szkoda wynosi około ćwierć miliona marek.

Paryż, 16 maja. Według *Tempsa* konsulowie reszty państw, akredytowani w Kairze, otrzymali od swoich rządów polecenie przyłączyć się do protestu francuskiego przeciw odciąganiu procentu od kuponów.

Zurych 16 maja. Wczoraj od południa w całej Szwajcaryi wschodniej sypie gęsty śnieg. Szkoda zrządzona na wszelki wypadek będzie, znaczną, szczególnie owoce zdają się zupełnie zniszczone.

Berno, 16 maja. Autor listu, w którym zagrożono wysadzeniem w powietrze pałacu związkowego, odkryty w osobie fryzyera Wilhelma Hufta z Badeńskiego, powiesił się po ostatniem przesłuchaniu sądowem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 maja 1885	Dnia dzisiejszego	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82·30	82·35
„ 5% austr. nieopodat.	98·1[illegible]	98·25
„ srebrna	8[illegible]·65	82·80
„ złota	107·50	108·7[illegible]
4% Renta złota węg.	97·55	97·3
Losy z r. 18[illegible]	138·75	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	856·—	85[illegible]·—
„ kredytowe austr.	287·[illegible]	2[illegible]8·25
Londyn	124·55	124·80
Napoleondor	9·86	9·[illegible]0
Lombardy	128·75	128·[illegible]5
Losy z r. 1864	171·50	171·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	25[illegible]·75	2[illegible]1·85
Akcye Lwow. Czer.	225·25	2[illegible]5·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	173·25	172·75
Obl. indem. galic.	[illegible]01·75	[illegible]
Losy Prem. Węg.	116·2[illegible]	116·[illegible]5
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·—	[illegible]4·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible]·75	165·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]	101·5[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	181·2
Marka	6[illegible]·[illegible]0	[illegible]0·[illegible]0
Ruble	124·75	1[illegible]4·7[illegible]
Dukat	5·84	5·85

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 16 maja 1885		
Banknoty austryac.	164·0[illegible]	—·—
Wiedeń	16[illegible]·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	205·[illegible]5	—·—
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·3[illegible]	—·—
4% „ likwidacyjne	56·10	—·—
Akcye Karola Ludwika	103·[illegible]0	—·—
„ kredytowe	474·5	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 16/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	125 —	125 50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	60 50	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 90
20-to Frankówka złota	9 84	9 90
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	102 75	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne. . . I Em.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 75	91 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „ „	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 75	89 —
Lwów, dnia 15/5.		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 300	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	102 75	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 15/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kap.)	— —	99 75
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 15/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	82 35	82 50
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	82 80	83 —
4 „ „ „ złota . „ „ 100	107 70	107 90
5 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 25	98 40
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 75	126 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	14[illegible] 50	141 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 50	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ „ srebrna „ . . „ „ 100	— —	— —
5 „ „ pap. „ . . „ „ 100	92 30	92 45
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 50	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 25	118 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 —	103 —

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. . „ „ 100	103 50	108 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 30
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 —	104 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 50	33 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	124 —	124 50
2% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 30	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 70	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 20
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	97 85	97 80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99 60	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 75	101 25

	płacą	żądają
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	81 75	84 25
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ „ 100	88 —	85 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 —
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118 20	118 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 40	97 70
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149 60	150 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 75	176 25
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	42 25	43 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114 50	115 60
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	18 75	19 75
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	20 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	18 75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	46 —	47 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	— —	15 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	9 —	9 20
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „	18 60	19 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	53 —	54 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 25	22 75
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	48 —	49 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	131 —	132 —
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	68 —	68 50
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	36 50	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	100 [illegible]	100 75
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	101 75	102 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 25	288 50
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	288 —	288 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	97 70	98 —
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	859 —	861 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	77 75	78 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	181 75	182 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2430 —	2435 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	209 75	210 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 200 „	251 25	251 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	149 —	150 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	225 —	225 50
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	183 —	183 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	181 —	181 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	298 75	299 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	128 25	128 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 85	5 87
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 86	9 88
20-to Markówki . . . . . „ „	12 17	12 19
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 17	10 20
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 44	12 49
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 13	11 23
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 95	49 —
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	124 50	125 —

Henryk Soczek,
tokarz i optyk
w Krakowie

naprzeciw Kościoła N. P. Maryi pod Murzynami

poleca swój świeżo zaopatrzony magazyn lornetek damskich i teatralnych, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów, szkieł różnego gatunku do reperacyi i t. p. Posiada także wielki wybór drewnianych, piankowych fajek i pip do piwa i t. p., własnego wyrobu i wybór różnych cygarniczek. Przyjmuje wszelkie roboty i obstalunki optyczne i tokarskie: kul bilardowych kręgli i co tylko w zakres optycznych i tokarskich robót wchodzi. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność, jak dotąd, tak i nadal zaszczycać mię będzie Swem zaufaniem. Zaręczam za punktualne i sumienne wykonanie. 606 2 3

Henryk Soczek.

Ważne doniesienie.

Ignacy Matusiński

przeniósł swój

handel galanteryjny

na ulicę Grodzką Nr. 8. do lokalu, zajmowanego dotychczas przez Wną F. Szpengler i zaopatrzył go całkiem świeżo i bardzo obficie we wszelkie towary, wchodzące w zakres handlu galanteryjnego. — Wszystkim szwalniom i zakładom krawieckim odstępuje się przy drobiazgach **10%** rabatu, któryn zaraz przy płaceniu się odtrąca. 607 2 3

Listowne zamówienia uskutecznia się odwrotnie pocztą, nie **licząc** za list **frachtowy** i opakowanie.

Dwóch zdolnych subjektów zamiejscowych znajdzie zatrudnienie.

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem

597 2 25 *Dawid Buchner.*

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 15) 9

Na sezon letni.

Do Magazynu Mód

ALEKSANDRY

ZAMOYSKIEJ

w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice 19,

nadeszły

kapelusze słomkowe

w wielkim wyborze,

kwiaty paryzkie, pióra

po cenach umiarkowanych.

Pracownia Sukien damskich

wykonywa obstalunki w jak najkrótszym czasie z wszelką elegancyą i gustem.

393 11 20

Modele paryzkie.

Woda i Pudry do Zębów

Doctour Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 8 44

FOLWARK

Wola Zacharjaszowska

położony na granicy w Królestwie pół mili od komory Michałowice morgów 165 obejmujący, bez serwitutów do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość u właściciela na miejscu poczta Michałowice. 507 3

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu

otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 613 1 22

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zjednił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pon, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 17 52

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę zwycięstwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem. — Flaszka złr. 1·50; pół flakonu 80 ct.

Woda kolońska przednia, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejsza (potrójna) flakon po ct. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowe, fijołkowe, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., — od ... cent. do 3 złr. flakon.

Woda lewandowa i lewandowa ambrowa do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po ct. 50, 70, 9 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, flakon po 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, 93 7

sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie

ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.

Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 12 39

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

Notions préliminaires, conversation, littérature.

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix**

Większe i mniejsze

place budowlane

na rogu ulicy Karmelickiej i Batorego **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu pomiędzy godz. 4 a 7 wieczorem. 612 2 3

Do Ameryki. Agencya polska

Hamburgsko - Amerykańskiej pocztowej żeglugi parowej. Odjazd niemieckich okrętów bezpośrednio do Nowego Yorku 2 razy tygodniowo. — Bliższych szczegółów udziela **Józef Pastor, ulica Deichstrasse Nr. 7 w Hamburgu.** Sumienni Agenci znajdą zatrudnienie. 416 7 ?

Maść przeciw rupturze leczące radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 129 10 16

Poszukuje się **dwóch chłopców** do **Cukierni Warszawskiej** w Krakowie, Rynek. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

611 2 6 *A. Roszkowski.*

Pierwsze piętro Nr. 3 przy ul. Studenckiej, obok OO. Kapucynów, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość tamże u właściciela od 2 do 6 popołudniu.

610 2 3

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON"

(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 13 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** brzeskiej.

Z posadą połączona pensya 1000 złr. roczniе, wraz z dodatkami pięcioletniemi po 100 złr. i prawem stabilizacyi po upływie lat pięciu.

W myśl statutu emerytalnego po upływie 35 lat otrzymuje sekretarz pełną pensyę 1000 złr. bez dodatków.

Podania opatrzone dowodami ukończonych studyów prawniczych na jednym z Uniwersytetów austryackich, oraz przebiegu życia, przyjmuje się **do dnia 1 czerwca 1885 roku,**

Z Wydziału Rady pow.

Brzesko dnia 12 maja 1885.

Prezes:

618 2 3 *Gostkowski.*

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.



Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y". z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel", z nici francuskich „fil perse", a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 13 20

Największym wynalazkiem teraźniejszości jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

przewyższający wszestkie inne owadowe proszki.

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Jedyny Skład główny na cała Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie.

557 3 10

Ludwik Weber

616 1 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kasmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Dr. T. Zaremba

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak w roku zeszłym

w Szczawnicy.

530 3 10

M. Franciszek Jary

blacharz w Krakowie.

sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodzkiej Nr. 32,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybór wanien, zycbadów, bidetów, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony.** Przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 4 6

Wprost

z Ameryki południowej

sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

„Siriusz"

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu 1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,** na prowincyę $4^{1}/_{4}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20** franco. 135 30 ?

Co miesiąc świeży transport.

---

207 **NIEOMYLNE!** 10 13

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Niema oszustwa!

Kurs letni
nauki języka francuskiego

rozpoczyna się dnia 1 lipca 1885. Nauka odbywać się będzie w 3 kursach *zbiorowo* tak w **Krakowie** jak i w **Podgórzu.** Życzący korzystać z tych wykładów, zechcą się zgłosić najdalej do 15 czerwca pisemnie lub ustnie do podpisanego, który bliższych warunków i programu nauki na żądanie dostarczy.

Czesław Lubicz Czyński,

naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn.

592 i w wyż. szkole real. w Krakowie.

3 12 Podgórze, ul. Rękawka, 299, I piętro.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1 9 31 30

Anna Sworzeniowska

akuszerka

mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.



J. ANDEL'A

nowo wynaleziony

ZAMORSKI PROSZEK

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 580 2 12

J. Andel'a w Pradze

13, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, i Wiktora Redyka.

W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomy** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kołomca u p. Alex Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Do Szan. Czytelników

Nowej Reformy!

Nadzwyczaj złe stosunki wywozowe na Wschód i do Rosyi zmuszają mnie do wyprzedawania mego olbrzymiego składu

derek na konie

mających 185 cm. długości, a 115 cm. szerokości, bardzo trwałyah, gęsto tkanych, a mimo to miękkich, wełnianych, dlatego też bardzo dogodnych jako koce do łóżek i do kąpieli.

po złr. 1.55 za sztukę

za pobraniem pocztowem.

Niedogodne odbiera się napowrót bez przeszkody.

Listy uprasza się adresować do

Orient-Export-Bureau

Wien. Favoriten. 600 3 3

Parkiety

wszelkiego rodzaju i

posadzki

deszczułkowe

poleca

parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27.

Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.

512 9 10

Zakład wodoleczniczy
Bystra pod Bielskiem

NA SZLĄSKU AUSTRYACKIM

zostaje otwarty z **dniem 1 maja.**

Prospekta na żądanie franco.

Lekarz zakładowy 549 3 4

Dr. Henryk Halski.

629 1

Za duszę ś. p.
Alfreda Młockiego
zmarłego w roku 1882
i za duszę ś. p.
Włodzimierza Młockiego
zmarłego w roku 1861
odprawią się
Msze święte
w kościele OO. Kapucynów
w wtorek, d. 19 maja, o godz. 10.

Dr. A. Mars

Docent Uniw. Jagiell.
ordynować będzie przez sezon letni począwszy od 10 czerwca b. r.
w Krynicy
w domu pod „Trąbką“.
625 1 4

Do zarządu
Hotelu Warszawskiego
w Krynicy

poszukuje się mężczyzny w sile wieku, przyjemnej powierzchowności, z dobrem ułożeniem, posiadającego znajomość języka polskiego, niemieckiego i francuskiego. Wymagane są nadto dokładna znajomość administracyi i rachunkowości hotelowej, oraz odpowiednia kaucya. Warunki korzystne. Zgłosić się można po bliższe wyjaśnienia do właściciela pod adresem: **J. S. Rawicz** w Gorlicach.
624 1 3

Agronom

15 lat pracując samodzielnie, w średnim wieku, poszukuje miejsca na ordynaryą lub stół, zaraz lub od 1 lipca. Adres: **E. P.** post restante Wieliczka.
623 1 2

Wzywam 626 1
p. Jozefa Maszczyńskiego.
majstra malarskiego, ulica Karmelicka l. 8 w Krakowie, ażeby zobowiązaniom swoim zadość uczynił, w przeciwnym bowiem razie całe jego postępowanie podam pod sąd opinii publicznej. *K.*

Kamienica piętrowa

z trzech stron front, na rynku, w Wadowicach, o 19 ubikacyach, w najlepszym stanie, jest do sprzedania. — Wiadomość: **L. Krasuski**, Kraków, 21, II.
620 1 3

FELICYAN WOJTYCH
Rytownik (Graveur)
w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi

poleca swój Zakład, który wykonywa wszelkiego rodzaju pieczątki maszynkowe, zasychające się farbą, jakoteż ręczne tak metalowe jak i kauczukowe z przyrządami do stęplowania, praski do suchego odbicia, oggi do blombowania towarów, oggi do opłatków, kleszcze do znaczenia owiec, stęple żelazne do wypalania beczek, cechowania bydła i t. p.; siekierki do cechowania drzewa, stęple z monogramami do listów, stęple na medale pamiątkowe i dla wystaw jako nagrody; podejmując się zarazem wybicia tychże, szablony z literami i cyframi różnej wielkości, gotowe: spinki z monogramami z kości i różnych metali, pudełka z ozdobami i oprawą do tychże, farby do stempli, guziki liberyjne, bilety wizytowe, grawerowania na różnych metalach i kamieniu, podejmując się rysowania herbów i monogramów jak najdokładniej, jak również wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących. Ręczę za staranne i gustowne wykonanie w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.
582 3 6

Willa

w odległości 15 minut od Krakowa, w pięknem położeniu, składająca się z 6 pokoi, kuchni, śpiżarni, dwóch piwnic, stajen, wozowni i dużego ogrodu, oraz osobnego mieszkania dla złużby (dwa pokoje) jest pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. **A. Sulikowskiego**, zegarmistrza przy ul. Grodzkiej Nr. 1.
562 5 5

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów
„LE HOUBLON“ i **„MAIS“**
w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i **częściowo** Fabryka
F. Szukiewicza
w **Krakowie**, Rynek A-B.
Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 30 36

Albumy, pularesy, cygarniczki, scyzoryki.

Ramki do fotografij i oprawa obrazów.

B. Doskowski i Spółka

w Przemyślu
polecają swój obficie zaopatrzony
SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH,
oraz własną
LITOGRAFIĘ
w której wykonywają się wszelkie roboty litograficzne, jako to: **etykiety, dyplomy, adresy, cenniki, nagłówki do listów i faktur, pieczątki, karty wizytowe i ślubne etc. etc.**

Urządziwszy nasz Zakład na sposób zagraniczny, wykonywamy wszelkie roboty gustownie, czysto, szybko i po cenach bardzo umiarkowanych.

Wzory na żądanie franko. 614 1 10

Tutki cygaretowe własnego wyrobu.

Książki do nabożeństwa, obrazki świętych, rożańce.

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy**, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów**, jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:
A. Muszyńskiego
w Grybowie, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec.
595 1 12

IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemną Pomoc“ w Krynicy z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego, odbędzie się **dnia 25-go Maja 1885 roku**, w lokalu Stowarzyszenia w Krynicy o godzinie 4-tej popołudniu, na które niniejszem wszystkich Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1884.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego z wnioskiem rozdziału czystego zysku.
4. Wybór trzech Członków i zastępców tychże do Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych lub ustępujących (§. 43 statutu.)
5. Wybór Komitetu rewizyjnego na r. 1885
6. Wnioski Członków.

615 2 3

Rada Nadzorcza
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy.

Prezes
Zygmunt Sokołowski w. r.

Sekretarz
Politowski.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż został otwartym
MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą:
„LA FILLETTE“
w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

140 19 20 Magazyn sukienek dziecinnych „LA FILLETTE“.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej

przedłużył termin zgłaszania przedmiotów przeznaczonych na wystawę
do 1. Czerwca 1885. 547 5

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie,

poleca wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk w **wełnie, jedwabiach, aksamitach** i **materyałach do prania,**
oraz gotowe
suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia i **żakiety.**
Płaszczyki dla panien w wieku od 8 do 16 lat.
Koronki wełniane ręcznej roboty.
Zamówienia przyjmuje i wykończa podług modeli francuskich w własnej pracowni. 492 ? ?

Ceny umiarkowane. **Próbki** na żądanie franco.

DOM ZDROWIA

Dra wszech nauk lekarskich
Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 39.

Wszelkie wygody, opieka lekarska, usługa umiejętna.
Cena pokoju od 4 do 6 złr. w. a.
Bliższe szczegóły udziela się na żądanie. 554 2 35

TRUSKAWIEC

w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz“ i „Drohobycz-Truskawiec“, **poczta i telegraf w miejscu.**

Sławne od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej: Zdroje **solno-siarczane**, sól glauberską nawierające i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych, a mianowicie z borowiny żelezistej i z mułów siarczanego i solnego. Położenie śliczne podgórskie. Zakład zaopatrzony we wszelkie wygody. 441 9 10

Otwarcie pory kąpielowej d. 26 maja.

Lekarze zdrojowi Dr. **Adolf Dietzius** z Jarosławia i Dr. **Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy truskawiecki.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w
NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.
411 13 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem“
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 25 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Właśnie opuściło prasę w Krakowie dzieło pod tytułem:

Ustawa Sądowa dla Galicyi zachodniej

Tom IIgi. Opracował **M. Koczyński,** b. prof. Uniwers. Jagiell. — W tomie tym (41 ark.) mieszczą się: 1. Ustawodawstwo o właściwości sądów cywilnych; 2. Ustrój sądowy; 3. Statut cywilno-sądowy z 3 maja 1853 r.; 4. Wszystkie procesy nadzwyczajne i t. d. — **Cena 4 złr. franko.** Zamówienia i pieniądze przesyłają się do Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, ul. Kanonicza, l. 9. — Cena tomu Igo **4** złr. w. a., IIgo **4** złr. Suplementu do Ustawy Sądowej **1** złr. — Każdy tom sprzedaje się z **osobna.** 548 3 5

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 9/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

408 10 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

TUTKI

rosyjskie
do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn
J. Zapłatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie 1/2 tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
1/2 tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 31 ?

Zwraca się baczną uwagę P. T. Publiczności na najnowszy wyrób Zacherla pd nazwą
„Zacherlin“,
znakomity środek do tępienia szkodliwego robactwa.

Wszystkie po dziś dzień znane proszki przeciw owadom muszą środkowi temu ustąpić pod względem szybkości działania, skuteczności i pewności — Zwraca się szczególnie uwagę na to, by nie pomieniać Zacherlinu z pospolitemi środkami. Zacherlin nabywa się tylko w oryginalnych flaszkach, nigdy zaś w papierowem pudełku — Flaszki oryginalne jeśli są prawdziwe, powinny nosić markę ochronną i podpis autentyczny. 570 11 12

Na składzie utrzymują w **Krakowie**: Jakób Barberowski, Dymitr Fremias, Stanisław Feintuch, Wilh. Fenz, J. Fenk ul. Floryjańska, F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, M. Jaworuicki, Michał Karaś, Fr. Leuert, Jan Mika i Sp., Józef Rydel, F. Sobierajski apt., Andrzej Schulz spad., A. Siedlecki apt., Antoni Suski, A. Skorczewski i Jołakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J Zapłatalski; w **Białej**: Adolf Gürtel, E. Keler apt.; w **Bielsku**: J. Amesler, J. Eichhorn, Rudolf Hanock, Henryk Hoffmann, Józ. Knaus spadk., S. Picker, Jerzy Sutschek; w **Brzeżanach**: Emil Herwy; w **Bochni**: J. Michnik, S. Niedzielski; w **Drohobyczu**. Józ. Aichmüller apt., Wiktor Raczka apt.; we **Frydku**: L. Huppert, Franc. Panek, Jan Sikora; w **Horodence**: M. Axentowicz; w **Jarosławiu**: F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rohm apt., J. Ludwik Grzymała Wisłocki; w **Kołomyi**: A. P. Schultz; we **Lwowie**: Zyg. Rucker apt., Henryk Blumenfeld apt., Franc. Ehrlich, Hübner i Hanke, Jan Justyan, H. Leon fryzyer, Henryk Müller, A. Mankowski, Sadłowski i Markiewicz, Gustaw Schramm, Stan. Wojciechowski; w **Przemyślu**: M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Aleks. Mańkowski; w **Rzeszowie**: S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w **Sanoku**: Robert Rath, Jan Mozołowski; w **Stryju**: Lechicki i Kosterkiewicz; w **Tarnowie**: F. Leszczyński, W. Muldner i Sp., W. F. A. Wielogorski.

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży

poleca
Józef Loserth

swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII Stiftgasse 21,
(dom aptekarza);
filia:
I Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w rożne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skorzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 277 11 20



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
574 3 12



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1,
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 9 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pędzlem 50 ct.

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka. 352 8 26

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.